Nr. 272. We Lwowie, Wtorek dnia 27. Listopada 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księt. Naddun., Serbii . . . po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2; prenumeratę przyjmują pp. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi z przesyłką na prowincji 2 zł.

Prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż w razie zwłoki nie odpowiadamy za nieregularną przesyłkę gazety.

Lwów d. 26. listopada.

W chwili właśnie, gdy w *Czasie* i w wiedeńskich korespondencjach *Dziennika Poznańskiego* rozbrzmiewa sława mowy p. Dunajewskiego w sprawie bankowej, na mocy uchwał delegacji naszej wypowiedzianej, gdy z pewnych stron podziwiają poważną, wytrawną, wielce polityczną treść mowy tej jak i oratorski talent mowcy — przedlitawska Izba posłów była tak niegrzeczną, że odrzuciła pierwszą, i to główną podobno poprawkę, jaką delegacja nasza przez usta p. Mendelsburga stawiła w interesie kraju (obacz korespondencję z Wiednia). A nietylko centraliści głosowali przeciw poprawce p. Mendelsburga, ale także i rząd przeciw wystąpił, nadto i świętojurców nakłonił do głosowania przeciw poprawce — jeden tylko p. Hajdamacha miał wzgląd na potrzeby kraju, i głosował z naszą delegacją. Głosy świętojurców w całej rozprawie bankowej, w całej nawet ugodowej, będą rządowi na nic prawie nieprzydatne, a jednak rząd dba o głosy świętojurskie — a o nasze dbać nie myślał i nie myśli, wszak mu same lecą do kosza jak padalki!

Na następnem posiedzeniu toczyła się dalej rozprawa bankowa — główną jej osią była tym razem sprawa wicegubernatorów banku. Komisja ugodowa większością jednego tylko głosu odrzuciła projekt rządowy, aby wicegubernatorów wybierał rząd przedlitawski i węgierski, p. Herbst stanąwszy po stronie rządu, podniósł go jako wotum mniejszości i w sobotę z niezwykłym bronił zapałem. P. Herbst ma rację, ale z całej tej jego racji wynika, że jeszcze większą miał rację wniosek p. Mendelsburga. P. Herbst ma dowód, że ze względu na interesa ekonomiczne ogółu nie wolno państwu wyzuwać się z wpływu na towarzystwo akcyjne, na manipulację towarzystwa, któremu tak ogromne nadaje się przywileje — przytoczył ten przykład, że gdyby tylko od zarządu banku narodowego było zależało, nie byłby w Austro-Węgrzech ani jednej filii tego banku, a przynajmniej ani jednej należycie uposażonej, że bank narodowy zawsze tylko pod naciskiem rządu filie zakładał. A jednak odrzucając wniosek p. Mendelsburga, centraliści wraz z p. Herbstem pozostawili co do filij przyszłemu bankowi, którym będzie bank obecny tak co do składu swego jak i dążności, rzecz zupełnie wolną tak dalece, że choćby rząd co do filij był już jakie przyrzeczenia dał naszej delegacji — (wszakże wątpimy, aby delegacja posiadała, przynajmniej zgoła nic o tem nie wiemy) — rząd po odrzuceniu poprawki p. Mendelsburga dotrzymać nie zdoła.

Głosowanie nad paragrafem statutu bankowego, dotyczącym wicegubernatorów, odbędzie się jutro. Gdyby delegacja nasza głosowała przeciw wnioskowi Herbsta, mógłby tenże upaść.

Cytujemy w wieczornym dodatku *Politik* z soboty: „Nasze wydanie poranne zostało skonfiskowane z powodu, że twierdzenie ministra Ungra w Izbie posłów, że dualizm był fundamentalną zasadą państwa Austrjackiego, nazwaliśmy kłamstwem historycznem. *Politik* wprawdzie skonfiskowano, ale twierdzenie dr. Ungra pozostanie kłamstwem historycznem, choćby dowód przeciwny nawet dziesięć razy skonfiskowano."

W sobotę odbyło się zapowiadane poufne posiedzenie komisji ugodowej przedlitawskiej Izby posłów. *Stara Presse* powiada, że tego, co tam mówił minister handlu, ogłaszać nie można. Ale *Nowa Presse*, mimo poufności, podaje następujące szczegóły:

„Minister Chlumetzky oświadczył: Rząd węgierski najpierw wynurzył życzenie podwyższenia ceł wartościowych, w dalszym jednak toku, przebiegając pozycję za pozycją, ułożono obecny projekt taryfy cłowej, przy którym oba rządy obstawać postanowiły. Rząd węgierski z całą łatwością dał się pozyskać dla ceł finansowych, i muszę z całą usilnością ostrzegać, aby co do ceł tych niczego nie targowano, gdyż w Peszcie gotowi by przy innych pozycjach zmiany porobić. Co się tyczy rokowań z Niemcami, Austrja przystąpiła do nich w stanowczej myśli zawarcia traktatu handlowego, i tylko pragnęła uwzględnienia w nim pewnych życzeń przemysłowców. Niestety w toku rokowań okazało się, że Niemcy, jakkolwiek oświadczały zrazu, że przyjmą poprostu traktat z r. 1868, mniej atoli są do ustępstw skłonnemi niż Austro-Węgry. Jeszcze w czerwcu r. z. oświadczyli delegaci niemieccy, że co do propozycyj rządu austrjackiego zastrzegają sobie decyzję do czasu, aż kongres przemysłowców niemieckich swoje zdanie wypowie a rząd niemiecki dokładnie zbada ich życzenia, gdyż niektóre pozycje taryfowe za zbyt niskie uważają."

Minister przeczytawszy kilka ustępów z not niemieckich, tak dalej prawi: „Okazuje się zatem, że rząd austrjacki chciał zawrzeć traktat handlowy, ale rząd niemiecki w ważnych okresach rokowań na odpowiedź delegatów naszych z replikami albo zwlekał, albo wcale ich nie dawał. Z końcowego protokółu delegacji austrjackich (który minister odczytał), wynika, że delegaci niemieccy na ostatnie propozycje austrjackie oświadczyli, iż przyjąć ich nie mogą jako niepomyślniejszych dla Niemiec niż traktat z roku 1868.

„Gdy delegaci nasi zapytali, czy niemieccy są do dalszych rokowań upoważnieni w razie zmienienia tych ostatnich propozycyj, ci odparli że żadnej do tego nie mają instrukcji. Na dalsze zapytanie, czy ma to znaczyć, iż zupełnie zrywają rokowania, odparli, powołując się na swoje instrukcje, że w samej rzeczy następuje odjęcie rokowania; a gdy im wskazano, że dalsze rokowania byłyby pożądane w obu państw interesie, ponowili oświadczenie, że nie mają instrukcji, jak na to odpowiedzieć, że jednak przyznać muszą, iż podobno i pewne wypadki wewnętrzne wpływają w tym względzie na rząd niemiecki.

„Na tem skończyły się rokowania urzędowe pomiędzy obiema państwami. Wiadomo atoli, że po zerwaniu rokowań rząd niemiecki zaproponował przedłużenie traktatu z r. 1868 na jeden rok. Rząd węgierski i przedlitawski w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych oświadczyły się za odrzuceniem tej propozycji Niemiec, gdyż niema pewności, co by po tem jednorocznem prowizorjum nastąpić miało. Atoli Austro-Węgry pragnąc zawarcia traktatu, zaproponowały Niemcom traktat na podstawie najkorzystniej uwzględnionych. Urzędowo jeszcze ta propozycja odrzuconą nie jest (właśnie jednak donosi półurzędowe berlińskie Biuro Wolffa, że została odrzuconą; p. r. *G. N.*). Może być, że albo na podstawie taryfy samoistnej, albo na podstawie traktatu z r. 1868 wynajdzie się jaki okres przechodowy."

Oświadczenia te przyjęła komisja oklaskami, poczem kilku mowców ministrowi zadawało pytania, i ostatecznie uchwalono przystąpić do obrad nad taryfą cłową.

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 24. bm. wniesiona została petycja gminy miasta Drohobycza o zmianę ustawy o akcyzie [illegible]. Dotyczące komisje wniosły sprawozdania do projektów ustaw o przedawnieniu podatków i o niemożności posłowania (kto piastując pewną posadę publiczną lub prywatną albo pensję, [illegible] posłów i poddaje się nowemu wyborowi. Projekt ostatni już przyjęty.)

Do *Kurjera Poznańskiego* donoszą z Piły 22. bm: „Dnia wczorajszego, jako w dzień Panny Marji, zawiązało się w okolicy naszej Kółko włościańskie. Za staraniem szanownego dr. Przybyszewskiego i innych gorliwych obywateli przyszło ono do skutku we wsi Morzewie, dawnem niegdyś dziedzictwie familii Grabowskich. Zjechał patron kółek włościańskich p. Jackowski z Pomarzanowic. Zjechało licznie bardzo duchowieństwo i kilku panów z odległych okolic, pan Koczorowski z Dębna i pan Wawrowski z Sławna, dr. Skoraczewski z Ujścia, tudzież wielu dalszych duchownych.

Zawiązanie kółka szło zwykłym trybem. Szanowny patron objaśniał włościan, w liczbie przeszło 100 zebranych, o korzyściach podobnych kółek — przywiódł zgrabnie w pamięć ks. Staszyca Stanisława, rodem z Piły, który pierwszy w Polsce takie zgromadzenie włościan w życie wprowadził — nie pomijając i tego, że ks. Staszyc, z ubogich pochodząc rodziców, przez naukę i pracę do znacznego doszedł majątku, tak że wieś Rubieszew, w lubelskiem województwie położoną, między włościan mógł rozdać. Z obecnych rolników ze wsi Morzewa, Rzadkowa, Dzięgbowa, 60 do kółka nowo założonego przystąpiło, — wybierając sobie zarząd: z miejscowego proboszcza ks. Klarowicza, W. Kozaka gospodarza z Morzewa, p. Antoniego Kranca z Morzewa, szwagra księdza, inteligentnego bardzo agronoma, i Józefa Kaji. Po zakończeniu dość wcześnie aktu zawiązania kółka, któremu policja, złożona z komisarza obwodowego i dwóch żandarmów, lecz ze wszelką zachowaną względnością dla obradujących, towarzyszyła, postawił patron na życzenie zgromadzonych członków temat o najskuteczniejszej uprawie łąk, w czem kilku włościan udział brało, a patron swe objaśnienia dołączał.

Akt ten wiecowy zakończyła uczta prywatna, w której szanowny gospodarz z różnych stron przybyłych gości i przyjaciół z serdeczną staropolską podejmował gościnnością.

Szczęść Boże szlachetnym zamiarom inicjatorów tej obywatelskiej pracy!"

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 24. listopada.

(Y). Chwilowo zwróconą jest powszechna uwaga na Francję. Ogłoszona wczoraj lista nowych ministrów nienajlepsze sprawia w tutejszym świecie dyplomatycznym wrażenie. Nowy francuski minister margrabia de Banneville znanym jest dobrze we Wiedniu, gdzie dawniej w charakterze posła francuskiego przebywał a nadto z pewną austrjacką bankierską rodziną jest spokrewniony. Dawniej byłby margrabia de Banneville, który znany jest jako stanowczy przeciwnik Włoch a zwolennik papieża — z radością witany przez Austrję na teraźniejszej swej posadzie, obecnie jednak w skutek zbytniego „zaprzyjaźnienia" pożądańszym byłby Austrji margrabia de Vogue, zwolennik Włoch, jako francuski minister spraw zagranicznych, ponieważ Austrja drży na samą myśl jakiegokolwiekbądź konfliktu pomiędzy Francją a Włochami z przyczyny, że konflikt ten mógłby się skomplikować, i równocześnie przy pomocy Prus, zwrócić się przeciwko Austrji.

Szczegółowa debata nad statutem bankowym rozpoczęła się wczoraj. Przy czwartym ustępie (alinea) II artykułu stawiał poseł Mendelsburg poprawkę. Ustęp ten orzeka, że bank obowiązany jest w pewnych wypadkach urządzać filie, a to tylko w wypadku, jeźli pod tym względem pomiędzy Radą jeneralną banku z jednej, a ministerjum austrjackiem a odnośnie węgierskiem z drugiej strony nastąpi porozumienie. Poseł Mendelsburg wniósł poprawkę, aby wyrazy „w porozumieniu z Radą jeneralną banku" opuszczone zostały, uzasadniając ją tem, że rząd lepiej zna potrzeby kredytowe pojedyńczych krajów, aniżeli Rada jeneralna banku, i że dlatego jedynie od rządu urządzanie nowych filij zawisłem być powinno.

Przy tej sposobności słusznie zauważył mowca, że obowiązek urządzania nowych filij, jeśli będzie zawisłym od decyzji Rady jeneralnej, stanie się iluzorycznym. Przeciwko poprawce p. Mendelsburga wystąpił p. Pretis. Dziwnem się wydać musi, że minister wystąpił przeciw poprawce, która miała na celu rozszerzenie władzy rządowej. Poprawka p. Mendelsburga upadła.

Jest to pierwszy skutek zasadniczego oświadczenia się delegacji polskiej za statutem bankowym, niezapewniwszy sobie wprzódy u rządu koncesji dla Galicji. To są skutki platonizmu politycznego, który zewnętrznie tak chętnie przyobleka się w szaty praktycznego utylitaryzmu. W jednym z ostatnich listów zwróciłem uwagę na nieoględną taktykę posłów galicyjskich w sprawie bankowej. Obawy moje sprawdzają się. Więc nietylko w wielkiej polityce brak wszelkiej inicjatywy i zapoznanie interesów polskich, lecz i w ekonomicznej sprawie brak wszelkiej zręczności parlamentarnej, sztywność niepraktyczna i takie same zapoznawanie środków, które interesa nasze popierać mogą. Tam, gdzie chodzi o ideał polityczny, przeważają względy wrzekomej praktyczności, czcze odwoływanie się na potrzeby pracy organicznej — tu znowu, gdzie chodzi rzeczywiście o pracę organiczną — platonizm i idealne zasady! Tam szkodzi naszym interesom realizm, tu idealizm. — Ile też warci są tacy politycy?

Nowy konflikt z krajową Radą szkolną.

Przychodzi do nowego konfliktu między galicyjską krajową Radą szkolną a ministerstwem oświaty. Radzie szkolnej przysłuża prawo i obowiązek starania się i przyjmowania książek szkolnych dla szkół ludowych. Rada szkolna wypełniała ten obowiązek bardzo starannie. To konkursami, to wyszukując zdolnych pedagogów i powierzając im układanie książek szkolnych, zadosyć czyniła wszelkim potrzebom szkół ludowych. Osobne komisje fachowe badały i osądzały przedkładane Radzie szkolnej rękopisma. Przyjęte przez Radę szkolną dzieła oddawano do druku komisji nakładu szkolnych książek w Wiedniu. Rada szkolna od lat wielu starała się, aby książki szkolne drukowano we Lwowie. Świętojurcom już dawno powiodło się wyjednać w ministerstwie druk ruskich szkolnych książek w drukarni Stauropigii lwowskiej, ale przeniesienie druku książek szkolnych polskich do Lwowa trudno było osiągnąć, pomimo iż drukowane w Wiedniu przepełnione były błędami drukarskiemi, co w szkolnych książkach jest bardzo wielką wadą. Domyślano się nie bez pewnego powodu, iż dlatego ministerstwo opiera się drukowaniu książek szkolnych we Lwowie, ażeby mieć w Wiedniu sposobność rewidowania manuskryptów dzieł, przemazywania i przerabiania. Istotnie niektóre książki szkolne z tej przeróbki wyszły skandalicznie! W Wiedniu uzurpowano sobie prawo, które wyłącznie przysługuje szkolnej Radzie krajowej. Aby to usprawiedliwić, centraliści w rodzaju Haasego, i za namową świętojurców podnosili, jak wiadomo, zarzuty przeciw galicyjskim szkolnym książkom, że nie są patrjotyczne, ale pisane w kierunku separatyzmu polskiego.

Po długich jednak upominaniach i gdy coraz więcej okazywało się iż drukowane w Wiedniu książki nie są często dla wielkiej ilości błędów drukarskich do użycia, zdecydowało się w końcu ministerstwo do przeniesienia druku do Lwowa. Rada szkolna, aby instytucji narodowej przysporzyć dochodu, wyjednała iż druk tych książek odbywać się ma w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, i przed dwoma tygodniami ministerstwo oświaty dało polecenie namiestnikowi, zawarcia w tej sprawie układu z tym Zakładem, a zarazem podało warunki, na których ten układ zawarty być ma.

I tu dopiero pokazało się, iż prostym kontraktem z Zakładem narodowym Ossolińskich ma być odjęte Radzie szkolnej krajowej prawo ostatecznego postanawiania o książkach szkolnych ludowych. Włożono bowiem Zakładowi warunek, iż bez „imprimatur" ministerstwa oświaty nie wolno mu żadnej szkolnej książki drukować! Wszystkie więc manuskrypta, przyjęte przez Radę szkolną, ma takowa przesyłać do ministerstwa, i to dopiero postanawiać ma, czy mają być drukowane czy nie! A przy tej sposobności będą referenci kreślić, przerabiać na swą modłę już przez Radę szkolną aprobowane dzieła!

Dotąd przy książkach polskich robiono to w Wiedniu cichaczem, gdy manuskrypt posłano do komisji wydawniczej do druku! Rada szkolna nie miała możności opierania się, a nawet robienia przedstawień, bo dowiadywała się o porobionych zmianach dopiero, gdy drukowane książki weszły w handel. Nie wiedziała nawet, kto w Wiedniu te zmiany przedsiębierze. Teraz ma to być uregulowane jawnie, kontraktem z drukarnią Zakładu Ossolińskich, ma być tym kontraktem prawo Rady szkolnej krajowej zniesione!

W Radzie szkolnej krajowej ma być ta sprawa poruszoną, czy już nawet ją poruszono. Lecz pan namiestnik jako prezydent szkolnej Rady krajowej zapewne i sam wystąpi w obronie prawa Rady szkolnej. O ile dowiadujemy się, dr. Stremayer podczas swego pobytu ostatniego we Lwowie, był już o ten nowo wywołany konflikt z Radą szkolną zapytywany, i wyrazić się miał, iż nic o tem nie wie, i że wszelkiego konfliktu z Radą szkolną krajową starannie unika. Zdaje się, iż któryś z referentów w ministerstwie sam tę rzecz ułożył a minister, nie rozpatrzywszy sformułowanych warunków kontraktu, podpis swój dał.

Przy tej sposobności musimy jeszcze nadmienić, że Rada szkolna krajowa nie osiągnęła i tego celu podrzędnego, aby taką instytucję jak Zakład Ossolińskich zaopatrzyć w znaczny dochód roczny, któryby z druku książek szkolnych wpływał. Zarząd bowiem Zakładu postanowił sam tego druku nie prowadzić, a pominąwszy drogę ofert, cichaczem na lat dziesięć za bardzo małem wynagrodzeniem oddaje ten druk innej firmie drukarskiej, nie mając nawet pojęcia, jaką szkodę Zakładowi wyrządza.

Sobotnie posiedzenie Izb wersalskich.

Zapowiadana na czwartek formacja nowego gabinetu, po przyjęciu przez marszałka dymisji gabinetu Broglie-Fourtou, przyszła do skutku dopiero w piątek po południu. O godzinie 3. w piątek ajencja *Havasa* rozlepiła w korytarzach Izb wersalskich listę członków nowego gabinetu. Listę tę już znamy. Dla scharakteryzowania jej dodać jednak musimy, że wszyscy członkowie nowego gabinetu, zaczynając od Rocheboueta, który objął prezydjum, a kończąc na Roussin'ie, który dopiero na ostatku zwerbowany został i objął tekę marynarki, nie są członkami ani Izby, ani senatu, a lubo tym sposobem nie należą do grup parlamentarnych, niemniej przecież mają wybitną barwę bonapartystowską. Ponieważ zaś niektórzy z nich, jak Welche, minister spraw wewnętrznych, i du Tilleul, minister finansów, ubiegali się o krzesła poselskie przy wyborach 14. października i odpaleni zostali, przeto gabinetowi temu dodano natychmiast przezwisko „gabinetu wybalotowanych", i lewice Izby postanowi-

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera

XXXVI.

(Dokończenie).

Z sali zbożowej przechodzę przez przedsionek do drugiej sali płodom rolniczym poświęconej. W przedsionku tym dr. Szymon Syrski i prof. Łomnicki urządzili kosztem komitetu wystawę gospodarstwa rybnego. Była to bardzo naucząjąca chociaż nie kompletna wystawa. Egzemplarze ryb wysuszonych przedstawiały nam gatunki żyjące w naszych wodach, były też modele różnego rodzaju sieci i model czółna na stawie Tarnopolskim. Oprócz tego dr. Syrski urządził na placu wystawy pod daszkiem słomą krytym akwarjum ryb, płazów, robaków wodnych krajowych, które ściągało wielu ciekawych i model pstrągarni w Krasiczynie. Przy akwarjum w małym rowku wodą napełnionym, przedstawił też dr. Syrski gościa z wód nilowych — krokodyla; że dobrze mu nie było w naszym klimacie, okazywał to swoją nieruchomością.

Dr. Syrski jest specjalistą w hodowli ryb. Słyszeliśmy, że obok zajęć profesorskich w uniwersytecie, zamierza czas swobodny poświęcić pracy i staraniom nad podniesieniem u nas gospodarstwa rybnego, podobnie jak to czyni dr. T. Ciesielski, który wykładając z katedry botanikę, pracuje jednocześnie po za uniwersytetem nad podniesieniem w Galicji pszczelnictwa i ogrodnictwa. Zamiar dr. Syrskiego zasługuje na ogólne poparcie. W dawnych czasach gospodarstwo rybne kwitnęło w Polsce, jak to pomiędzy innemi świadczą dzieła w przeszłych wiekach wydane i liczne, ogromne stawy. Sądzimy, że gdy człowiek taki jak dr. Syrski, który obok nauki posiada serce gorąco bijące dla kraju, weźmie się do jakiej pracy, to ona z pewnością wyda dobre owoce. — Dla tego to wiele rokujemy pożytku z zadania, jakie sobie zrobił dr. Syrski. Jego zaś akwarjum oraz wystawę ryb suszonych i sieci witaliśmy jako dobry znak wspomnianego zajęcia się gospodarstwem rybnem. Wiadomo nam że w skutek tego zajęcia się, nie jeden już właściciel wód zwrócił uwagę na potrzebę racjonalnej chodowli ryb, i przekonał się, iż obecnie praktykowane przez dzierżawców stawów hurtowne tępienie ryb, jemu samemu niepowetowaną szkodę wyrządza a kraj zuboża.

Przeszedłszy przedsionek w poprzek wejścia do pawilonu Arcyksięcia Albrechta wchodziło się do drugiej sali zapełnionej płodami rolniczemi. W niej to znajdował się zbiór modeli narzędzi rolniczych, wynalezionych lub poprawionych przez Romana Cichowskiego, o których już pisałem i wielka wystawa różnych gatunków ziemniaków umiejętnie urządzona przez szkołę rolniczą w Dublanach, w ten sposób, iż można się było nauczyć rozpoznawać choroby ziemniaków. Wystawa dublańska zasługuje na osobny, szczegółowy opis również jak piękna wystawa ziemniaków pana Adama Tańskiego zawierająca sto pięćdziesiąt gatunków. Pan Tański jest właścicielem pierwszej krajowej produkcji ziemniaków nasiennych w Olszanicy pod Krakowem. Pan Wilhelm Adam posiadający handel wszelkich nasion we Lwowie przy placu Marjackim l. 10 urządził wzorcowo wystawę ziemniaków, i nasion traw, koniczyny, kwiatów, bukietów i wieńców nagrobkowych z zasuszonych kwiatów.

Zbiór nasion ważniejszych roślin uprawnych i chwastów dra Antoniego Sempołowskiego kierownika stacji kontroli nasion w Zabikowie pod Poznaniem, był najwięcej pouczającym w tym dziale, zwłaszcza, że katalog dawał możność objaśnienia się co do sposobów używanych w handlu do fałszowania nasion. Kamyki sztuczne których używają fałszerze były także na wystawie dra Sempołowskiego, również jak analizy lucerny, koniczyny białej i czerwonej wraz z zbiorem roślin pastewnych motylkowych, zasuszonych. Dyrekcja jeneralna zarządu tytoniowego w Wiedniu przedstawiła za szkłem rozmaite rodzaje liści tytuniowych, pomiędzy któremi był i tytoń galicyjski, cygareta, tytuń krajany i w paczkach. Szkoda że niedano żądnych objaśnień tyczących się uprawy tytuniu ani też wiadomości zkąd nasze fabryki spowadzają tytuń turecki i amerykański.

Fabryka pudrety w Stanisławowie A. Krasuckiego i P. O. H. Ordyńca, nadesłała pudretę z odchodów ludzkich w kilku okazach. Jest to najlepsza tego rodzaju fabryka w Galicji a może i w monarchii austrjackiej. Nawozy w słojach nadesłane przez fabrykę sztucznych nawozów w Białej pod Rzeszowem, niezostawiały także nic do życzenia. Spodium, mąkę z kości i tłuszcz widzieliśmy z fabryki parowej B. Marguliesa z Jarosławia, z fabryki pana Leo Kesteta w Tarnowie, prócz okazów z Czorstyna p. M. Drohojowskiego, z fabryki Arcyksięcia Albrechta i z wspomnianej już fabryki Schoenberga w Dąbiu pod Krakowem.

Przechodzę teraz do wystawy gospodarstwa mlecznego. Najlepsze sery szwajcarskie wystawił p. Gebhard Heumos z Równi i Dwernika w Sanockiem. Były one nawet lepsze od wybornych gatunków przysłanych z dóbr Żywieckich Arcyksięcia Albrechta. Okazy pana Heumosa opisałem w jednym z poprzednich listów. Oprócz sanockich i żywieckich, były jeszcze następujące okazy sera szwajcarskiego: z Wiązownicy ks. Jerzego Czartoryskiego; z Cichawy p. Kazimierza Żeleńskiego i z Bierzanowa p. Berty Czecz de Lindewald. Dobroć tych serów każe się spodziewać, iż w prędkim czasie obejść się będziemy mogli bez sprowadzania serów szwajcarskich z zagranicy, jeżeli tylko produkcję krajową wspierać gorliwie będą nasi kupcy.

Dobre też były serki limburskie i masło z Ołpin w Jasielskim p. Karola Rogawskiego. Serki owcze tatrzańskie odznaczające się wytwornym smakiem nadesłano z doliny Kościeliskiej. Nie wielkiej przedsiębiorczości naszych kupcow przypisać to trzeba, iż serki owcze pomimo swojej taniości i pomimo tego, że są produktem krajowym, mało są w Polsce rozpowszechnione. W miastach podgórskich tylko i w Krakowie można je znaleść w większych ilościach. Ser owczy jest smacznym, długo się konserwuje, powinienby więc zastąpić na naszych stołach niektóre gatunki deserowych serów z zagranicy sprowadzanych. Większe użycie go niż dotąd przyczyniłoby się znacznie do podniesienia zamożności Podhalan.

Bryndzę nie ustępującą w dobroci węgierskiej nadesłali p. Maciej Wszelaczyński z Józefówki w Tarnopolskiem; p. Seweryn Kolesiński z Kramarzówki w Jarosławskim; p. Józef Jaruzelski z Jawornika ruskiego w Birczańskim i p. Leonard Truskolawski z Płonny w Sanockim, który wystawił też okazy sera owczego. Model serarni sporządzony przez p. Jana Stefko w Zarzecu dopełnił wystawę serów, o produkcji których w innym czasie napiszę ci więcej.

Bardzo zajmującą była wystawa naczyń blaszanych, używanych w gospodarstwie mlecznem, urządzona przez Towarzystwo rolnicze krakowskie i rozmaite maszyny, oraz przyrządy do nabiału nadesłane przez Waltenberga i Brauna z Wiednia.

Lepsze gatunki masła nadesłali pp. Tadeusz Langie z Olszy pod Krakowem; Jaruszelski z Jawornika; p. Korwin Jan z Jureczkowa w Brzeżańskim; Bolesław Augustynowicz z Kniaża; Berke Karol z Karwodrzy w Tarnowskim; p. Czecz Karol z Bierzanowa i pani Wiktorja Balicka z Wykot w Samborskim. Nie mniej dobre masło przysłała pani Krzystofowiczowa Wiktorja z Kornicza w Kołomyjskiem. Że domowe gospodarstwo tej pani jest w stanie kwitnącym, dowodziły smakowite wędzonki, korniszony, groch konserwowany i mięszane jarzyny. Podobną wystawę urządził p. Jan Kudewicz. Były tu w wielkim wyborze marynowane liny, łososie, raki szparagi, kardy, kalafiory, grzybki, pasztety i bulion. Obok zaraz znajdowały się dobre okazy żytniówki p. J. Zawadzkiego z Suszczyna i p. Henryka Straszewskiego w Boguchwali, — owoce i wino porzeczkowe oraz agrestowe pana Kazimierza Pańkowskiego z Grzybowic, ratafia myśliwska i plastry miodu p. Henryka hr. Łączyńskiego z Kutkorza.

Ostatnie przedmioty jakie w tej sali zwróciły moją uwagę były: przyrząd do próbowania braby w gorzelniach, czy nie zawiera w sobie alkoholu z fabryki braci Siemens w Charlotenburgu i aparat do mierzenia spirytusu własnego pomysłu R. Stumpego. Aparat ten w sposób automatyczny rejestruje przy fabrykacji spirytusu uzyskany produkt, tak pod względem ilości jako też i jakości. Ilość oznacza aparat mierzeniem spirytusu za pomocą cylindra obracającego się około swej osi, którego ruch na licznik się przenosi, zaś jakość tej ilości, zbieraniem prób od każdej mierzonej jednostki, której stopniowość zwykłym alkolometrem się dochodzi.

Lwów, 20. listopada.

ły odrazu stoczyć z nim walkę, sprawę postawić na ostrzu noża, i kryzis do jakiegokolwiekbądź rozwiązania doprowadzić. Przez cały wieczór w piątek odbywały się namiętne narady w klubach, i zdecydowano wreszcie bez odwłoki nazajutrz stoczyć walną bitwę.

To też w sobotę sale posiedzeń Izb, a zwłaszcza Izby deputowanych przedstawiały imponujący widok. Wszyscy deputowani stanęli na swych posterunkach, w loży dyplomatów zasiedli wszyscy ambasadorowie i posłowie mocarstw, galerje publiczności były przepełnione. Posiedzenie rozpoczęło się i na trybunę wszedł Marcére, były minister a dziś członek lewicy, interpelując rząd o formację gabinetu. Odpowiedział mu na to Welche, że *Journal officiel* ogłosił listę członków nowego gabinetu, że gabinet ten przedstawia się Izbie, oświadcza jej gotowość swych usług, ale prosi o dokładniejsze sformułowanie interpelacji i o odłożenie debaty nad nią do po niedziałku. Izba odrzuca ten ostatni wniosek, postanawia natychmiast przejść do debaty, a Marcére rozwija swoją interpelację. Wykazuje on naprzód, że gabinet, ponieważ nie należy ani do Izby ani do senatu, nie reprezentuje przeto żadnej partji w parlamencie. Jakiemże prawem gabinet taki mógł się zjawić w parlamencie? Przecież w najlepszym razie jest tylko przedstawicielem osoby marszałka, reprezentantem jego osobistej polityki, zawieszonej w powietrzu, bo niemającej poparcia ani w Izbie ani w senacie. Kraj pragnie pokoju, tęskni za ustaleniem się rządu i na gwałt domaga się rozwiązania tej dławiącej Francję kryzys. Ażaliż rozwiązanie takie jest możebne z gabinetem nieparlamentarnym, który obejmując spuściznę po porzednim gabinecie, myśli dalej prowadzić politykę oporu i lekceważenia pragnień Francji? Ministerjum cieszy się zaufaniem marszałka; niechże mu prawdę odsłoni, niech mu powie, jakie grozi Francji nieszczęście (malheur), — nieszczęście, którego nie chcę tu po imieniu nazwać. (Grzmiące oklaski po lewicy, sykania po prawicy).

Na trybunę wchodzi Welche. Nie myślę bronić poprzedniego gabinetu, powiada on; śmiem jednak zauważać, że lubo nie należymy ani do Izby ani do senatu, mamy jednak prawo przedstawić się parlamentowi; konstytucja przewidziała ten wypadek i dozwala nań. Pragniemy pokoju i pojednania. Taki jest cel naszego istnienia. Nikomu nie myślimy wypowiadać wojny, jesteśmy sługami prawa, szanujemy je i starać się będziemy, aby wszyscy je szanowali. Honor i miłość ojczyzny kierować będą czynami naszemi.

Po mowie Welchego, którą lewica przyjęła zimno i milczeniem, a prawica oklaskami, wstąpił na trybunę Floquet (z lewicy) i mniej więcej parafrazował mowę Marcéra, dobierając wszakże wyrażeń jak najostrzejszych, niekiedy wykraczających nawet po za granice parlamentarnej przyzwoitości. Odpowiadał mu równie gwałtownie Baragnon z prawicy. Obie te mowy jakoteż i następna mowa Germaina (z lewicy) przerywane były bezustannie bądź oklaskami, bądź sykaniami, bądź wreszcie przez prezydenta nawołującego mowcę do porządku. Temperatura namiętności doszła już była do najwyższego stopnia, rozdrażnienie sięgało szczytu. Wtedy na trybunę wszedł Ferry i wniósł następujący porządek dzienny:

„Zważywszy że gabinet z d. 23. listopada (z piątku) ze względu na jego skład i organizację jest zaprzeczeniem praw narodu i przywilejów parlamentu; zważywszy, że taki gabinet nie może załagodzić kryzys, która trwa od 16. maja, i tylko ją pogorszyć jest w stanie; Izba oświadcza, iż z gabinetem tym w żadne stosunki wchodzić nie może i dlatego przechodzi po porządku dziennego."

Baragnon wnosi proste przejście do porządku dziennego. Izba odrzuca wniosek Baragnona, a natomiast większością 105 głosów przyjmuje wniosek Ferryego.

Po ogłoszeniu przez prezydenta rezultatu głosowania, ministrowie opuścili swą lożę.

Podczas tej burzy w Izbie, odbywało się także posiedzenie w senacie. Na porządku dziennym był wybór jednego członka senatu. Otóż przed przystąpieniem do wyboru senat postanowił wysłuchać oświadczenia rządu. Ministerprezydent jenerał Rochebuet wstąpił na trybunę i oświadczył mniej więcej to samo co Welche w Izbie, a mianowicie, że gabinet stoi po za walką parlamentarną, wierny będzie prawom i ustawom, dążyć będzie do przeprowadzenia jak najświetniejszej wystawy 1878 r., starać się będzie przywrócić zaufanie, na którego braku cierpi handel i przemysł, i prosi senat aby mu użyczył swego poparcia w pracy, mającej na celu uspokojenie umysłów w kraju (oklaski z prawicy, lewica milczy). Senat przyjął do wiadomości oświadczenie gabinetu, przeszedł natychmiast do porządku dziennego i wybrał — tu jest najważniejszy punkt posiedzenia senatu — na członka senatu ponownie bonapartystę Grandperreta.

* * *

Cóż teraz nastąpi? — zapyta czytelnik po przeczytaniu tego pobieżnego sprawozdania z sobotniego posiedzenia obu Izb wersalskich. — Gabinet nie może się pokazać w Izbie. Wotum jej odbiera mu prawo do bytu. Więc albo pudda się do dymisji, albo opierając się na wotum zaufania danem mu pośrednio przez senat, przeprowadzi zamach stanu. Jedno z tego dwojga; pośredniego wyjścia nie przewidujemy. A trzeba dodać, iż gabinet ten ma wprawę w robieniu zamachu stanu. Przecież Rochebouet, jego prezydent, dostał od Napoleona III. szlify jeneralskie za to, że był jednym z tych, którzy energią swoją najbardziej się przyczynili do przeprowadzenia zamachu z d. 2. grudnia 1852 r.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Od samego początku wznowionej czarnogórsko-tureckiej wojny, z Konstantynopola nie otrzymaliśmy ani jednej prawie wiadomości co do przebiegu wojennych operacyj i co do zamiarów i rozporządzeń tureckich dowódzców. Wcale nie wiemy jakiemi oni siłami rozporządzają w Albanii i czy w takich punktach jak Antivari i Skodar są dostateczne zapasy żywności i amunicji. Sądząc jednak z tego, że antiwarska cytadela dotychczas się trzyma pomimo gwałtownego ognia, który już od kilku dni Czarnogórcy z swych dział podtrzymują, można wnosić, że owa cytadela dobrze była przygotowaną do walki. Dzisiaj już donoszą, że książę Nikita postanowił tę cytadelę zdobyć ścisłem obleżeniem, które w końcu niewątpliwie doprowadzi załogę do głodu, a w następstwie do kapitulacji.

W Konstantynopolu tedy zdaje się bardzo sobie lekceważą albańskie wypadki. Natomiast w Cetyni widocznie przypisują ogromną wagę obecnym operacjom. Nigdy jeszcze cetyńskie korespondencyjne biuro nie było tak gadatliwe i nigdy tyle nie rozsyłano ztamtąd półrzędowych korespondencyj, co teraz. Oto i dzisiaj nadeszły ztamtąd następujące wiadomości, które podajemy z obowiązku kronikarskiego, a które, według naszego zdania, należy przyjmować z wszelką rezerwą:

„Według wiadomości, nadchodzących ze Skodaru, — piszą z Cetyni, — panuje tam ogromny nieład i przestrach. Wojska, zamiast żeby wyruszyć na plac boju, muszą utrzymywać wartę na wszystkich drogach, żeby jaki taki utrzymać porządek w okolicznych albańskich wioskach. Natomiast mieszkańcy muzułmańskiego wyznania tworzą zbrojne oddziały ochotników i posyłają je przeciw Czarnogórcom. Ogromna liczba rannych z Podgorycy, Muuici i innych punktów, zaatakowanych przez Czarnogórców, wciąż do Skodaru przybywa, tak że obecnie wszystkie publiczne budynki przekształcono tam na szpitale. Gubernator Skodaru robi nadzwyczajne wysilenia, żeby wzmocnić załogę miasta a górskie działa kazał wciągnąć na wzgórza dominujące nad okolicą.

„Walka pod Antivari trwa nieustannie. Ranni Czarnogórcy, przybywający ztamtąd opowiadają, że załoga walczy nadzwyczaj mężnie i że armia ks. Nikity wielkie ponosi straty. Dotychczas jednak nie ogłoszono jeszcze ani jednego biuletynu o stratach, jak gdyby ich wcale nie było. Chodzą pogłoski, że załoga antiwarskiej cytadeli podminowała wszystkie wały dynamitem, żeby w ostateczności wysadzić cytadelę w powietrze."

Gołos otrzymał z Wiednia telegram donoszący, że rząd austrjacki żadnych przedstawień ks. Nikicie nie robił co do jego zachcianek względem Albanji i robić żadnych nie będzie. Dla Austrji jakoby jest rzeczą zupełnie obojętną kto będzie panem Albanii. Ks. Nikita może sobie zabrać i Antivari i Skodar i Dulcigno, byle tylko nie pragnął posiadania Sutormanu i Spizzy. Nie potrzebujemy dodawać, że cały ten telegram jest zmyślony, chociaż *Gołos* klnie się na brodę Mitrofania, że otrzymał go z najlepszego źródła. Bo zastanówmy się tylko: komuż dostaną się Spizza i Sutorman, otoczone dokoła czarnogórskiemi posiadłościami? Z jakiego powodu Austrja tak się opiekuje temi miastami, i dlaczego one są bardziej godne opieki niż Antivari, a zwłaszcza znakomity port Dulcigno?

Naddunajski teatr wojny.

Na wszystkie możliwe sposoby rozsiewa Moskwa najotworniejsze wieści o stanie Plewny, wieści zabarwione wyraźną tendencją poniżenia Osmana baszy, zdarcia z niego tej aureoli, jaką postać jego otoczyła bohaterska obrona tej małej bułgarskiej mieściny. Rozumie się, że w pogłoskach tych potwarczych nie ma ani atomu prawdy. Przebija z nich tylko bezczelne wyzyskiwanie przez Moskwę swej korzystnej pozycji. Otacza ona Plewnę dokoła, jakkolwiek dotąd jeszcze nie tak zupełnie, aby Osman basza w razie potrzeby nie mógł się przebić przez jej cyrkumwalacyjną linię, to przecież w każdym razie tak szczelnie, że żaden posłaniec Osmana baszy nie może się przecisnąć przez jej forpoczty.

Tym sposobem Osman nie może dać żadnej wiadomości o sobie i absolutnie nie ma środka ani się dowiedzieć co Moskale rozgłaszają o nim, ani też zadać im kłamu. Stosunek ten wyzyskuje Moskwa i rozgłasza, że Osman rozpoczął rokowania o kapitulację. Czuje ona to dobrze, że upadek Plewny wielorakie przyniósłby jej korzyści. Najprzód dodałby otuchy własnej jej armji, następnie wzmocniłby zachwiane stanowisko rządu w własnym kraju i zamknąłby usta z każdym dniem coraz liczniejszemu zastępowi malkontentów; dalej podtrzymałby kurs waluty moskiewskiej, podnoszący się od chwili zdobycia Karsu; i wreszcie wywarłby presję na Stambuł, presję nader jej potrzebną od chwili gdy dokłada ona wszelkich usiłowań, aby zawrzeć bezpośredni pokój z Portą. W Stambule od upadku Karsu panuje wzburzenie umysłów, a rewolucyjne agitacje podkopują grunt pod stronnictwem wojennem, którego hasłem jest walka na noże, walka do ostatniej kropli krwi. Dodać więc bodźca tym agitacjom rewolucyjnym, dodać oliwy do ognia wzburzenia panującego w Stambule, zedrzeć aureolę otaczającą Osmana i zbezcześcić tę postać, w której lud stambulski pokłada ostatnią nadzieję ratunku, — oto wyraźna tendencja rozsiewanych przez Moskwę baśni. Że więc im wiary, ale to absolutnie żadnej wiary dawać nie można, samo się przez się rozumie. Przeciwnie, powinny one w opinji Europy całym swym ciężarem potwarzy spaść na Moskwę i służyć jako świadectwo że Moskwa, nie mogąc w otwartej walce pokonać nieprzyjaciela, korzysta z tego iż on się bronić nie może, i całym rojem bezczelnych kłamstw plugawi cześć jego.

Do *Timesu* i do *Messager de Vienne* donoszą z Konstantynopola, że Sulejman jeszcze we wrześniu doradzał ciągle, aby Osman basza opuścił Plewnę i cofnął się do Orhanie, gdzie stanowisko jego byłoby wolne od wszelkiego niebezpieczeństwa. Do rady tej przychylił się także i Osman basza, lubo mu było żal opuścić unieśmiertelnioną przez niego pozycję. Ale stambulska rada wojenna stanowczo odrzuciła ten projekt, i nawet Sulejmana baszę podejrzywała o nieszczerość i zazdrość. Głównie zaś obawiała się ona, że opuszczenie Plewny, która w pojęciu Turków wzrosła dzisiaj do godności niemal świętego miejsca, wywoła popłoch w ludności stolicy, i gotowe dać pochop do wybuchu rewolucji.

Wiestnik Narodnoj Pomosszczy oblicza, że Moskale od d. 8. do 14. listopada stracili w Europie i Azji 2.440 w poległych i rannych. Na europejskim teatrze wojny poległo 9 oficerów i 31 szeregowców; rannych zaś było 161 oficerów i 498 szeregowców. W Azji poległo 8 oficerów i 77 szeregowców; rannych zaś było 245 oficerów i 750 szeregowców. Oprócz tego opuściło szeregi w Europie 27 oficerów i szeregowców, a w Azji 34 oficerów i 600 szeregowców. Ogólna strata od początku wojny aż do 14. listopada według tego urzędowego moskiewskiego organu wynosi 67.303 ludzi.

Moskiewskie Wied. donoszą, że ministerstwo wojny już po raz drugi zapytywało uniwersytet w Moskwie, czy nie możnaby prędzej wypuścić słuchaczy medycyny z piątego roku? W Rumunii mają założyć główny szpital, i zamierzają powołać do niego lekarzy ze szpitali wojskowych w Moskwie i Petersburgu, a ministerstwo sądzi, że odchodzących lekarzy będzie można zastąpić słuchaczami medycyny piątego roku. Uniwersytet moskiewski oświadczył, że skrócenie wykładów i praktycznych zajęć jest niemożliwem, ale możnaby skrócić egzamina, zawsze jednak słuchacze ci nie mogliby opuścić uniwersytetu przed końcem marca. Ponieważ zaś ministerstwo powtórzyło swe żądanie, więc przypuszczać można, piszą *Mosk. Wied.*, że wspomniani słuchacze pierwej jeszcze uwolnieni zostaną z uniwersytetu.

Korespondent *Pol. Corr.* podaje następujące szczegóły, dotyczące stanu Szumli: „Fizjognomia twierdzy zmieniła się znacznie w ostatnich czasach, i przyznać trzeba, że na korzyść tej tak ważnej pozycji środkowej, broniącej wszystkich przejść bałkańskich na wschodzie od wrót Trajana. B łkan pod Szumlą wygina się w podkowę; stoki gór są tutaj strome i nieprzebytym gąszczem i ścierniskami porosłe. Zdala już widać na olbrzymiej skale wystającą twierdzę szumlańską.

Na jej płaszczyźnie i w okolicy może się wygodnie pomieścić armia 200.000 wraz z artylerją i kawalerją. Przed wybuchem wojny Szumla była w zaniedbaniu; wał, fosa i kilka z r. 1854 pozostałych fortów, w złym stanie, stanowiły całą twierdzę, tylko szczęśliwe od natury położenie uzupełniało warunki obronne, których sztucznie Turcy długi czas w Szumli utworzyć nie mogli, bo im zawsze funduszów do tego nie dostawało. W ciągu bieżącej wojny starano się chociaż z grubego załatać braki i niedostatki. Dokoła miasta wystawiono ośm redut, z których każdą bronić może 8—10 dział, na wzgórzach wysunięto mniejsze forty, mające na celu utrudnić obiężenie twierdzy i przystęp do wałów. Słowem, uczyniono wszystko, co mogło tylko na razie nadać Szumli znaczenie obronnej i dobrze zaopatrzonej pozycji. Na wypadek blokady przygotowano także żywność na 4 — 5 miesięcy.

Stan zdrowia licznie zgromadzonej tu armii jest stosunkowo zadawalający, tylko ilość rannych, złożonych w szpitalach, jest bardzo znaczna."

Z Izby sądowej.

Przesłuchanie oskarżonych wiele odkrywa ciekawych szczegółów.

Franciszek Ario opowiada, że w kilka miesięcy po śmierci Gosiewskiego zjawił się u niego Jasiński, opowiedział mu, że Gosiewski w obec niego i J. Szmida zrobił ustny testament i wezwał go aby był trzecim świadkiem w tej sprawie. Na wiosnę 1870 przybył Jasiński do niego po raz wtóry i opowiedział, że wynalazł Mich. Dębskiego w Tarnopolu, krewnego Gosiewskiego. W czerwcu 1872 zjawił się u oskarżonego sam Dębski z Krysztalowskim, a powołując się na to, że Jasiński mu powiedział, iż i obżałowany Ario był świadkiem ustnego testamentu, wezwał go do potwierdzenia tego pisemnie. Ario mając na pamięci smutne położenie wdowy swego przyjaciela E. Kordeckiej, której mógłby przyjść w pomoc zgodził się na to. W lipcu w obecności żony Dębskiego, Krysztalowskiego, Baczyńskiego i Stupnickiego w Tarnopolu mówiono o tem wyraźnie nie ukrywając, że idzie o sfałszowanie.

Później obżałowany otrzymał od Jasińskiego koncept ustnego testamentu, którego się miał nauczyć na pamięć, a 27. lipca 1872 r. podpisał akt u notarjusza dr. Piątkiewicza w Tarnopolu, a następnie stawał jako świadek przed sądem, za co otrzymał od Dębskiego 100 złr. Jasiński dostał oprócz 50 złr. w gotówce weksle akceptowane przez Dębskich, a płatne po odebraniu Błotni, Krzyształowski otrzymał obietnicę, że dostanie grunt i chałupę w Błotni.

Jasiński odtąd groźbami wymusił na Arji pożyczki rozmaite i sfałszował dokument na jego szkodę, a dowiedziawszy się, że w sprawie tej wkrótce wytoczony będzie proces karny, naprzykrzał się Dębskiemu tak, że pani Dębska wezwała go do Tarnopola i kazała mu „trzymać się przy swojem." Jasiński, który w śledztwie zupełnie się przyznał do winy, obecnie twierdzi, że wszystko to jest nieprawdą, że w istocie w obecności jego i Szmida Gosiewski sporządził testament ustny i opowiada szczegółowo jak się miała rzecz z testamentem, a gdy mu przewodniczący wykazuje nieprawdę, odpowiada, że obecnie nic powiedzieć nie może, aż po przesłuchaniu świadków.

Krysztalowski, oskarżony o czynny udział w tej całej machinacji oświadcza, że jest tylko ofiarą oszustwa Jasińskiego, Dębskiego i Ariona. O sprawie spadkowej śp. Gosiewskiego dowiedział się dopiero od Jasieńskiego w Błotni 1872, że ten namawiał go do poświadczenia, iż był świadkiem ustnego testamentu śp. Gosiewskiego, że list do Dębskiego jakoby Gosiewski miał się wyrażać mile o rodzinie, napisał pod presją. Dębski żądał od niego, aby zeznał, iż był świadkiem testamentu ustnego, ale on się nie chciał na to zgodzić, co doprowadziło do sceny pomiędzy Dębskim a Jasińskim i w skutek czego Krysztalowski chciał się wyrzec wszystkiego. Na drugi dzień jednak Dębski kazał go sam przywołać i wtedy groźbą wymógł na nim, że list wspomniany napisał.

Przy konfrontacji Ario potwierdza te zeznania, Jasiński zaś mówi, że to są same głupstwa.

Michał Dębski, którego sąd oskarża o przeprowadzenie całego planu i pomysł nawet zarzeca, że działał w najlepszej wierze, mając Jasińskiego, Ariona i Krysztalowskiego za uczciwych ludzi. On nie namawiał nikogo, przeciwnie trzej wymienieni sami mu się narzucili ze świadectwem. Na dowód tego oskarżony przytacza rozmaite szczegóły a mianowicie, że ks. Dziułyński, proboszcz Błotni uznawał niejako testament ustny, przedstawiając mu kupca na Błotnię, a J. Bieńkowski zmarły rządca dóbr Gosiewskiego, przysięgał się, że zaświadczy istnienie testamentu podobnego, żądając jednak zato 6000 zł. Mimo to, przewodniczący wykazuje mnóstwo sprzeczności w zeznaniach Dębskiego, a Ario przy konfrontacji powiada, że Dębski go namówił do wszystkiego, co potwierdza także Krysztalowski względnie do swej osoby.

Rozyna Dębska, której zarzucają, że była wtajemniczona w całą sprawę, powiada że nic o tem wszystkiem niewiedziała, a zeznanie Ariona jakoby miała mu powiedzieć, żeby stał przy zeznaniach złożonych w cywilnym sądzie lwowskim nazywa fałszem.

Przy konfrontacji jednak Ario powtarza to samo, zkąd wywiązuje się gwałtowna a ciekawa scena pomiędzy Arionem, a małżonkami Dębskiemi.

Ostatni oskarżony p. Sabin Baczyński, który w Tarnopolu ma sławę uczciwego człowieka, a niczem się nie zajmuje prócz gołębi, był pomocnikiem w biurze Dębskiego. Prokuratorja oskarża go, że wtajemniczony będąc w rzecz całą nie przeszkodził zbrodni, ale obżałowany zeznaje, że nigdy nie wiedział o co idzie, chodził wszędzie, gdzie go wysyłał Dębski był u notarjusza, ale nie znał bynajmniej sprawy.

Następuje przesłuchanie świadków. Pp. Erazm Kwaskowski, major b. wojsk polskich, Feliks Poradowski, dzierżawca dóbr i kolega ś. p. Gosiewskiego, Emil Dziułyński adjunkt sądowy z Brzeżan, Ozjasz Gabel, propinator w Błotni i ks. Jan Dziułyński proboszcz tamtejszy r. g. opowiadają o ś. p. Gosiewskim, charakterze, jego sposobie życia i t. d. Wszyscy zgadzają się na to, że ś. p. G. był człowiekiem zacnym, wykształconym i dobroczynnym, ale nieco dziwakiem. Rzadko kogo przyjmował u siebie, nie wychodził z domu tylko ze świtem, bo nie lubiał pewnych klas społeczeństwa jak n. p. adwokatów, urzędników etc. i nie chciał ich spotykać. Familii nigdy nie wspominał, owszem nawet wyraźnie mówił p. Kwaskowskiemu, że rodzinie nic nie zapisze, bo ona nie troszczyła się o niego kiedy się tułał po lasach. Oficjalistów rzadko kiedy przyjmował, świadkowie nie wątpią, że Jasiński nie należał do wybrańców.

Ks. Dziułyński zeznaje rzeczy bardzo ważne, a mianowicie opowiada, że ś. p. Gosiewski był dobrodziejem rodziny jego i gdy w r. 1865 z dzierżawy Błotni ustąpił p. Bogusz polecił mu nieboszczyk zawiadywać majątkiem. Wtedy to przysłał mu Gosiewski do Błotni Jasińskiego, jako pisarza gminnego i polecił mu płacić dziennie cwancygiera aż do czasu póki czego nie zbroi, czego ściśle trzymając się ks. proboszcz uwolnił w pół roku Jasińskiego od służby. W trzy lata po śmierci Gosiewskiego w r. 1872 przyszedł do świadka Krysztalowski, gospodarz w Błotni, człowiek zacny, ale prostaczek i oznajmił mu, że niejaki Dębski poszukuje członków rodziny ś. p. Gosiewskiego i pyta czy ks. proboszcz nie byłby skłonnym do wydania, za sowite wynagrodzenie świadectwa, że Gosiewski był warjatem. Ks. odrzucił tę propozycję, ale na pytanie dalsze Krzyształowskiego, czy nie byłoby kupca na Błotnię kazał odpowiedzieć Dębskiemu, że kupca ma właśnie i napisał nawet list do niego, (ponieważ mu szło o to, żeby właśnie ten kupiec p. Wierzchlejski wieś i nabył) w tej sprawie. W odpowiedź na to przybył sam Dębski i oświadczył proboszczowi, że niedługo już wejdzie w posiadanie wsi po wygraniu procesu i prosił czyby p. Wierzchlejski a conto kupna jej nie dał 5000 złr. P. Wierzchlejski jednak dać mu oczywiście nie chciał i na tem skończyły się stosunki z Dębskim.

Przy konfrontacji Dębski i Jasiński nie zbijają bynajmniej słów ks. Dziułyńskiego ale pierwszy opowiada jako dopełnienie swych zeznań o jakiejś pokojówce, która była świadkiem jak Bieńkowski trując się z powodu wyrzutów sumienia iż skrzywdził rodzinę Gosiewskiego zatajeniem testamentu miał wyrzec: Umieram, bo skrzywdziłem rodzinę oddając majątek magistratowi. Ks. Dziułyński jednak nic o tem nie wie. (C. d. n.)

Trybunał wydał przedwczoraj w sprawie tej wyrok skazując Dębskiego na 5 i pozbawienie szlachectwa, Jasińskiego, który w końcu przyznał się do wszystkiego na 4, a Ariona na 2 lata więzienia. Współoskarżeni żona Dębskiego i Krzyształowski zostali przez sąd uniewinnieni, tak samo jak i Baczyński, od którego oskarżenia już przedtem odstąpiła prokuratorja. Testament został unieważniony. Dębski wniósł zażalenie nieważności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26 listopada.

— Do komitetu wykonawczego zostali na niedzielnem posiedzeniu wybrani:

1. Aleksandrowicz Adolf, 2. Bałutowski Franciszek, 3. Błotnicki Edward, 4. Dąbrowski Wacław, 5. Dobrzański Jan, redaktor, 6. Dr. Goldmann Bernard, 7. Gostkowski Franciszek, 8. Groman Karol, 9. Dr. Hirschberg Aleksander, 10. Dr. Kolischer Józef, 11. Dr. Loewenstein Bernard, 12. Dr. Łubiński Ludwik, 13. Dr. Madeyski Marceli, 14. Malinowski Erazm, 15. Dr. Małecki Antoni, 16. Niemczynowski Stanisław, 17. Dr. Noskiewicz August, 18. Dr. Opolski Wiktor, 19. Piątkowski Feliks, 20. Rewakowicz Henryk, 21. Romanowicz Tadeusz, 22. Dr. Semilski Teobald, 23. Simon Edward, 24. Stroner Adolf, 25. Wieczyński Jan, 26. Zajączkowski Liberat, 27. Zima Franciszek, 28 Dr. Zucker Filip, 29. Dr. Zgórski Alfred, 30. Żaak Winceuty.

Na temże posiedzeniu wniósł p. Stroner i towarzysze wniosek, aby tylko takich kandydatów przedstawić na posłów, którzy staną w opozycji dotychczasowego stanowiska delegacji i bez interwencji wyborców po upływie każdej sesji zdawać będą sprawę. Dr. Łubiński wnosi, aby wniosek ten przekazać komitetowi wykonawczemu; Dr. Syrski żąda aby rozprawiano o programie, a p. Dobrzański wykazuje konieczność postanowienia pozytywnego programu, skoro przeciwna partja Stańczyków takowy jaskrawo wypowiada. Postawienie takiego pogramu jest niezbędne szczególnie ze względu na prowincję, gdzie *Czas* podejrzeniami o knowaniach, organizacjach i rewolucyjnych dążnościach bałamuci opinię spokojnych obywateli; co do wniosku Stronera jest mu przeciwny w obecnej formie, gdyż instrukcji niewolno dawać posłom, a honorowy człowiek takiego warunku nie przyjmie, gdyż rozumie się to samo przez się; zgadza się jednak aby wniosek przekazać kom. wykonawczemu, co też zgromadzenie przyjmuje.

Przy tej sposobności musimy jeszcze nadmienić, że na pierwszem zgromadzeniu wyborców (patrz N. 268 *Gaz. Nar.*) Dr. R. Czajkowski niewyraził się, że uważa za stosowne aby wszystkich delegatów zniewolić do złożenia mandatów, gdyż zdanie to wypowiedział Dr. Syrski, również nietwierdził p. Dr. R. Czajkowski, „że większość delegatów miała na celu interesiki prywatne ku osiągnięciu namiestnikostwa, ministerjalnej teki, hofratostwa itd."

— Prócz deputacyj Rady miejskiej, Towarzystwa pedagogicznego i gal. kasy oszczędności, które z powodu owego 50-letniego jubileuszu naukowego p. Supiński zeszłej niedzieli przyjmował, o czem już donosiliśmy, złożyli wczoraj jubilatowi pp. rektor uniwersytetu dr. Węclewski, prof. dr. Biliński i były rektor dr. A. Małecki adresy od akademii umiejętności w Krakowie i od senatu uniwersytetu lwowskiego. Nadto otrzymał jubilat adres od korporacji profesorów Wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagielońskim, tudzież w osobnych ozdobnych odbitkach z Poznania numer „Ruchu społeczno-ekonomicznego," i numer tutejszego „Ekonomisty" w których są artykuły o znaczeniu jubileuszu i pism Supińskiego. Wreszcie otrzymał wczoraj jubilat między innemi także od jednego z najuczeńszych mężów naszego narodu, Augusta hr. Cieszkowskiego z Poznania pismo wyrażające cześć dla zasług naukowych jubilata. Deputacje prawników, literatów, dziennikarzy i stowarzyszeń mają w środę zakończyć obchód jubileuszowy.

— Dziś po północy, wynikł pożar na Janowskiem po za koleją Karola Ludwika, w domku parterowym p. Litwińskiego. Dzięki usiłowaniom straży ogniowej zdołano ograniczyć ogień na zajętem przezeń zabudowaniu, które też spaliło się do szczętu.

— Posiedzenie Towarzystwa przyrodników pol. im. Kopernika odbędzie się 27. b. m. o godzinie 6. wieczorem na wszechnicy w sali nr. 3. Porządek dzienny: Dalszy ciąg porządku dziennego poprzedniego posiedzenia.

— W kasynie mieszczańskiem odbędą się w ciągu adwentu cztery odczyty. Wezmą w nich udział pp. Bolesław Baranowski, inspektor okręgowy, dr. Karol Benoni, profesor szkoły realnej, Antoni Filipowski, profesor gimnazjalny i Ludwik Dziedzicki, profesor seminarjum nauczycielskiego.

Odczyty rozpoczną się we Czwartek dnia 29. bm. Ludwik Dziedzicki mówić będzie „o stosunkach Krzyżaków do Polski".

Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp na te odczyty wynosić będzie 10 ct. od osoby, dla członków kasyna i dla ich rodzin, a 20 ct. dla osób obcych wprawadzonych przez członków kasyna. Lista otwarta. Bilety wydawane będą we środę.

— Na budowę nowego szpitalika dziecięcego pod nazwą św. Zofii złożyli P. T. panowie i panie: Księżna Leonowa Sapieżyna 500 zł, galicyjski bank kredytowy 200 zł., J. hrabia Z. 140 zł., dr. Józef Wernicki 100 zł., Albert Milde z Wiednia 100 zł., Karol hr. Lanckoroński 100 zł., Alfred hr. Potocki 50 zł., Urszula hr. Golejewska 25 zł, Edward Simom 25 zł., Leopold Schimser 25 zł, Natalia z hr. Lanckorońskich Mysłowska 20 zł., Józef Mysłowski 20 zł., ks. arcybiskup Grzegorz Romaszkan 16 zł., dr. Zdzisław Marchwicki 15 zł., ks. arcybiskup Józef Sembratowicz 10 złr., Księżna Izabela Sanguszkowa 10 zł., Oswald Bartmański 10 zł, dr. Michał Tustanowski 10 zł., Edward hr. Fredro 10 zł., Edward Ksawery hr. Fredro 10 zł., Wincentowa Dwernicka z Temeszowa 10 złr., Józef Grzymała hr. Jabłonowski 10 zł., bracia Turkułowie 10 złr., filia kredytu ruchomego we Lwowie 10 zł., Franciszek Zima 10 zł., dr. Wiktor Woiski ze składki 10 zł., Feliks Orłowski 5 zł., Julia Karpińska 5 zł., dr. Józef Malinowski 5 zł., dr. Józef Kolissher 5 zł, J. Pog. 1 zł.

— Wydział czytelni akademickiej składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym darodawcom, którzy w ubiegłym roku księgozbiór jej bądź własnemi pracami, bądź innemi dziełami wzbogacić raczyli, a mianowicie: dyrekcji Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, Towarzystwu czytelni akademickiej w Krakowie, Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, Towarzystwu biblioteki słuch. prawa we Lwowie, Towarzystwu bratniej pomocy słuch. politechniki lwowskiej, Towarzystwu bratniej pomocy uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta, Wpp. Bolesławowiczowi, Wilhelmowi Binderowi, dr. Rudolfowi Friedowi, Ottonowi Hausnerowi, Witoldowi Hausnerowi, Karolowi Hoszowskiemu, prof. dr. Eug. Janocie, dr. Wojciechowi Kętrzyńskiemu, prof. dr. Fran. Ksaw. Liskemu, Machnikowskiemu, prof. dr. Leonardowi Piętakowi, prof. dr. Tadeuszowi Pilatowi, Czesławowi Pieniążkowi, EmilowiRanieckiemu, Zygmuntowi Sawczyńskiemu, Łucjanowi Siemieńskiemu, Stanisławowi Starzyńskiemu, Korneiowi Ujejskiemu, ks. Stanisławowi Załęskiemu, prof. dr. Ferdynandowi Źródłowskiemu i prof. Wawrzyńcowi Żmurce. wreszcie kolegom: Henr. Biegeleiseniwi, Ludw. Birkenmajerowi, Janowi Bogdanowiczowi, Adolfowi Birmickiemu, Tom. Chołodeckiemu, Kazimierzowi Czajkowskiemu, Doboszyńskiemu, Stanisław. Dydyńskiemu, Kar. Dziedzikowi, Klem. Dzieduszyckiemu, Eug. Hekowi, Józ. Hiblowi, Zdzisławowi Hordyńskiemu, Arn. Kolischerowi, Klem. Kułaczkowskiemu, Kuczyńskiemu, Hip. Kronsteinowi, Malzburgowi, Wł. Myszkowskiemu, Zygm. Mochnackiemu, Józ. Padewskiemu, Wł. Pilatowi, Zyg. Pilatowi, Aleksandrowi Ponińskiemu, Pressenowi, Rutkowskiemu, Władysławowi Szajnosze, Edm. Szeffnerowi, Szenkowi, Edm. Sznurpfeilowi, A. Thürmanowi, br. Wysockiemu i Aleks. Zakrzewskiemu.

— Teatr. Już kilka razy mieliśmy sposobność wypowiedzieć, że zaprowadzenie popołudniowych przedstawień przez dyrekcję uważamy za myśl bardzo szczęśliwą, raz ze względu na to, że przedstawienia te wyrabiają nową publiczność teatralną i mniej zamożnym klasom dają w dnie świąteczne szlachetną rozrywkę, a powtóre i z tej przyczyny, że przedstawienia te dają pole do rozwoju i wykształcenia młodszych sił artystycznych. Ale na tem jeszcze nie koniec. Zwrócić musimy uwagę publiczności także na to, że repertoar tych przedstawień składa się po największej części ze sztuk oryginalnych dawniejszych naszych pisarzy dramatycznych, których wartość każdy może poznać bliżej teraz ze sceny. Pomiędzy temi utworami znajdują się, jak można było przekonać się wczoraj na Fr. Skarbka „Strach ma wielkie oczy" rzeczy wcale nie złe nawet pod względem scenicznym.

Wieczór dawano zawsze sympatyczną operetkę ludową „Pani majstrowa z Chorążczyzny." Przedstawienie poszło bardzo dobrze, a pani Zimajer, Zboiński, Kwieciński i Skalska zbierali jak zwykle liczne oklaski.

— Nie wiemy czyli jest gdzie kapryśniejsza publiczność jak we Lwowie. Jej gusta i uprzedzenia rzadko kiedy dadzą się przewidzieć. Ileż to razy zdarzyło się u nas, iż dzieło znakomitego autora zostało usunięte z repertoaru w skutek abstynencji publiczności — nieraz znowu lichota umiała sobie pozyskać jej względy i napełniała teatr niezliczone razy tak, że dyrekcja mimo chęci musiała ją powtarzać. Pod względem opery jeszcze bardziej gust publiczności lwowskiej jest dziwaczny. Najlepszy mamy dowód na „Foscarich". — Jestto jedna z najlepszych oper Verdiego, wykonanie jej u nas jest wzorowe — pod względem wystawy obecnie nie ustępuje „Aidzie". bo użyto do niej dekoracje i kostiumów z dramatu „Marco Foscarini" — a jednak publiczność omija tę operę dlatego, że nie poprzedziły jej rozgłośne reklamy. Zwracamy uwagę pnqliczności na tę operę, w której Gabbi, Köhler i Zakrzewski są nieporównani, przyjdźcie chociaż raz przekonać się, a jesteśmy pewni, że polubicie tę operę tak jak „Aidę".

W piątek wznowionym będzie dramat Erckmana-Chatriana „Żyd polski". Główną rolę kobiecą odegra pani Zimajer.

— Statystyka pocztowa. W październiku rb. nadano we Lwowie: 196.521 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4239 do adresatów w miejscu), 61.641 kart korespondencyjnych, 18.720 posyłek pod opaską, 8750 posyłek z próbkami, 173.421 egzemplarzów gazet, 68.372 listów urzędowych, 25.611 listów poleconych, 5048 przekazów na kwotę 565.937 zł., 36.393 posyłek wartościowych (między temi 9797 za pobraniem w łącznej kwocie 87.786 zł.); ogółem 594.477 posyłek, zatem o 3.847 mniej jak we wrześniu b. r. Nadeszło zaś do Lwowa 138.216 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4239 do adresatów w miejscu), 51.428 kart korespondencyjnych, 30.514 posyłek pod opaską, 3124 posyłek z próbkami, 27 421 egzemplarzów gazet, 39.946 listów urzędowych, 24.943 listów poleconych, 12.913 przekazów na kwotę 315.855 zł., 19.289 posyłek wartościowych (między temi 1143 za pobraniem w kwocie 22.239 zł.), ogółem 347.794 posyłek, o 4.123 więcej jak w poprzednim miesiącu.

— **Lokal do wynajęcia.** Na jednej z ulic czytaliśmy wystawioną w oknie kartkę z napisem: „Jest do wynajęcia stancja zaraz, albo jeżeli by sobie kto życzył, to jeszcze prędzej."

— **Księgarnie prowincjonalne.** Piękny przykład naszym miasteczkom dał Zwoleń w król. Polskiem liczący zaledwie 4000 mieszkańców; oto, założono w nim księgarnię i czytelnię. — Jest to przedsięwzięcie, na które dotąd nie zdobyło się wiele innych, większych od Zwolenia miasteczek. Należy jednak dodać, że w Zwoleniu zamieszkuje spora liczba jednostek inteligentnych, a okolica jest gęsto zaludnioną przez obywatelstwo, zamiłowane w literaturze.

Założycielką księgarni jest pani Julia N. Tak księgarnia jak czytelnia jest zaopatrzeną w dzieła doborowe, a ta ostatnia, lubo dotąd niewielka, bo licząca 1000 tomów, zapewne powiększy swoje rozmiary, dzięki poparciu intelligentnej ludności i miasta i okolicy.

— **Przywilej.** Ministerstwo handlu austrjackie i węgierskie udzieliły Franciszkowi Richnowskiemu technikowi we Lwowie, przywilej na szczególną konstrukcję działających pieców z rurami wentylacyjnemi na przeciąg jednego roku. Opisanie przywileju o którego zachowanie w tajemnicy nie proszono, znajduje się w archiwum przywilejów we Wiedniu, gdzie je każdy przejrzeć może.

— **Przemyśl.** Wielką przyjemność przygotowuje wydział Towarzystwa muzycznego dla naszego miasta, gdyż rocznicę śmierci naszego wielkiego wieszcza zamyśla obchodzić dnia 28. bm. wieczorkiem muzykalno deklamatorskim.

O ile nam wiadomo, w program wchodzą same doborowe ustępy z utworów Mickiewicza w połączeniu z muzyką Moniuszki.

Wieczorek rozpocznie się odczytem o życiu, pismach i stanowisku naszego nieśmiertelnego Adama, jako wieszcza Polaka i patrjoty, poczem mają być wygłoszone „Reduta Ordona", ustęp z pana Tadeusza „Gra Jankiela", również i ustęp z Dziadów z towarzyszeniem muzyki Moniuszki itp.

Nie możemy jak tylko z prawdziwą wdzięcznością i uznaniem przyjąć program tego wieczorku i cieszymy się mocno, że artyst. dyrektor p. Dietz, którego przed kilku miesiącami korespondent z Przemyśla, nie bez pewnej podstawy, zarzucał rozmyślne lekceważenie i pomijanie muzyki polskiej, tak odpowiednim krokiem, rehabilituje się niejako w oczach polskiej publiczności naszego miasta.

— **Gorlice**, 21. listopada. (Aleks. Repczyński.) Z przyjemnością biorę tym razem do ręki pióro, gdyż mam zamiar zawiadomić szerszą publiczność o uroczystej uczcie pożegnalnej dla uczczenia zasług Wielmożnego Aleksandra Repczyńskiego około zorganizowania w Gorlicach straży ogniowej ochotniczej.

Wielmożny Aleksander Repczyński c. k. poborca, który właśnie powołany został na taką posadę do Jasła, dał nam liczne dowody swego postępowania, że jest nietylko urzędnikiem nader sumiennym i punktualnym, ale też zarazem obywatelem pożytecznym i kraj miłującym.

Nic dziw więc, iż Wielmożny Aleksander Repczyński ujął sobie w dość krótkim czasie swego urzędowania w Gorlicach tutejszych mieszkańców, których dobrem gorliwie się zajmował i został wybranym na członka Rady gminnej. Jego to usilnowaniom zawdzięcza straż ogniowa ochotnicza w Gorlicach, nad którą objął naczelnictwo, swój byt i dalszy rozwój.

Zarząd więc straży ochotniczej podniósł myśl uczczenia przed wyjazdem swego naczelnika i ze współdziałem reprezentantów miasta, oraz dość licznego grona przyjaciół! urządził wspaniały obchód pożegnalny.

Po wspólnej uczcie, przy której wręczono Wielmożnemu Aleksandrowi Repczyńskiemu dyplom na członka honorowego tutejszej straży ogniowej ochotniczej i licznych przemowach odprowadzony został Wielmożny Aleksander Repczyński gremialnie aż do sąsiedniej wioski, gdzie znów rzewnie go żegnano a odgłos trąbki strażackiej i rzęsistych strzałów z moździerzy towarzyszył mu gdy już konie unosiły zacnego obywatela z ócz pozostałych dawno zniknęły.

— **Nowy Sącz** 21. listopada. (Pożary, bójka, sprawiedliwość żydowska.) Zaledwie nasze sprawozdanie z d. 14. b. m. ujrzało światło dzienne, a już nowe wydarzenia nastręczają do dalszych korespondencyj dostateczne materjału. Tego dnia właśnie kiedy list ów powierzyłem poczcie powstał pożar w Krasnem. Parobek (Antoni Huzior) podpalił żyda pachciarza za jakąś krzywdę. Zgorzała dziedzicowi nieasekurowana stodoła na 600 zł. wartości, pachciarzowi (Józef Volkman) zaś asekurowane zboże na 2721 zł., sprzęty gospodarze na 264 zł. Naczelnik posterunkowy Hilary Pak i żandarm Józef Pietrzycki wykryli sprawcę i oddali go sądowi. Przy tym wypadku okazał się brak rekwizytów ogniowych. Gorzej miała się rzecz w Piątkowej d. 17. b. m. gdzie od zajętych kłaków zapaliło się gospodarstwo Marcina Suczurka przyczem zgorzało 8 sztuk bydła i koza, a 87-letni starzec, ojciec poszkodowanego Łukasz Szczurek zajęty ratowaniem bydła spalił się na węgiel, a pies na drugi dzień wyciągnął trupa zawodząc nad nim żałośnie. Ustawa zabrania suszenia kłaków, ale któż na to patrzy? Szkodę rachują na 700 zł. Zauważyć nam wypada, że w podobnym razie gdy ogień na milę odległy, alarm w mieście jest wcale zbyteczny, wywołał on tylko rozruch, mdłości, krzyki i bieganiny, niepotrzebny niepokój.

Onegdaj porąbał Ardan, tambor 20 kompanii kominiarczyka Włodka za to, że czarny i że mu nie salutował przy kochance. Doczego też to wyuzdanie i zuchwałość niedoprowadza. Czyby nie było lepiej ażeby tamborzy zamiast kopystki nosili jako godło rycerskości swoje palcaty — jest to również oznaka honorowa, a mniej szkodliwa niż kopystka, a w takim razie złe byłoby się nie stało.

Ale, ale, uwagi w sejmie niekiedy czynione o wspólności żydów na niekorzyść gojów napawają oburzeniem ich delegatów, ale cóż pomogą piękne słówka wobec codziennych faktów. Oto np. z licznych pokroju wymieniamy jeden nie lnżny też i u nas. Traktjernik Kucharski chciał trzymać piwo — a piwo ma także żyd sąsiad jego o 40 kroków odległy. Otóż komitet (Maus, Körbel, Lax Grosbart) odmówił i obiecał pozwolić Kucharskiemu chyba pod warunkiem, jeżeli swój zarobek będzie dawał żydowi sąsiadowi t. j. płacić do komitetu raz, a drugi raz płacić sąsiadowi. Słyszał kto takie rzeczy? Możnaż tu wyżyć wśród takiej kliki? Ten fakt mówi sam za siebie i niepotrzebuje komentarza.

Czerniowce, 23. listopada. W dniu 26. list. urządza tutaj „Towarzystwo polskie bratniej pomocy" wieczorek ku uczczeniu wieszcza naszego Adama Mickiewicza w lokalu Czytelni polskiej. Program następujący: 1. „Marsz sulla morte d'un eroe." Beethovena 2. Odczyt: Życiorys A. Mickiewicza. 3. 1 Trio Beethovena na fortepian, wiolonczelę i skrzypce. 4. Rzym. Wiersz Z. hr. Krasińskiego. 5. Largo mesto z 7 sonaty Beethovena. 6. Dwóch rannych. Deklamacja. 7. Capriccio op. 22. Mendelssohna. 8. Szwajcarska pieśń Cossmana; 9. Mazurka Rösera, na fortepian i wiolonczelę. — Początek o godzinie 7.

— **Jasło** 20. listopada. (Podział gruntów i urodzaje.) Doczekaliśmy się tej pory roku, która pozwala gospodarzom po ciężkiej pracy odpocząć i obliczać dochody jakieby im w nagrodę za poniesione trudy przypaść winny.

Niestety! pracy tej po większej części nie wynagradzają rezultaty zbiorów, ale jeżeli główną winę tych niepowodzeń przypisać musimy wypadkom elementarnym lub wpływom atmosfery, dużo także winni jesteśmy sami.

I tak np. rolnictwo u włościan naszych a przeto i dobrobyt, szybkim krokiem zbliża się do upadku, gdyż od czasu zniesienia ustawy zabraniającej podziału gruntów, rozdrobiły się gospodarstwa rustykalne prawie na zagony, na których oczywiście o prowadzeniu porządnego gospodarstwa nie może być mowy. Takie więc kawałeczki nie dają familiom nawet ani na część roku pożywienia, a stwarzają i mnożą tylko klasę nędzarzy, która z powodu rozparcelowania gruntów dworskich nie w każdej miejscowości znajduje zarobek i przeto albo posuwa się z biedy do różnych wykroczeń lub też tłumnie wynosi się i emigruje do innych części świata.

Biorąc za podstawę przeciętne zestawienie z ostatnich lat 15, przekonamy się, że w miejscowościach w lepszej glebie położonych, przybyła co najmniej 1/4 część domów (nie licząc chałupników), które powstały li przez podział większych gospodarstw i że znowu te nowe powstałe posiadłości w części zaledwie mają po 7 morgów gruntu lub wyżej, które, według dawniejszych ustaw, do wyżywienia familii wystarczyć mogły.

Tym więc sposobem mnoży się i powstaje proletarjat chłopski, każdy parobek z niecierpliwością oczekuje czasu, w którym się będzie mógł podzielić się kilkoma morgami grunta z żyjącemi jeszcze rodzicami i rodzeństwem, zepsu... przedstawiać nawet mniejszą zagrodę — ociąga się już od pracy pomocniczej i grzebiąc w swoich kilku zagonach, których nigdy dla braku sił fizycznych i materjalnych należycie obrobić nie może, — staje się pastwą nędzy — nie mogąc wydobyć z ziemi, ani zarobić tyle ile mu do opędzenia najskromniejszych potrzeb życia, do pokrycia podatków i innych danin potrzeba.

Nie tylko wszakże względy humanitarne przemawiają przeciw ustawie, zezwalającej na podział gruntów, przypatrzmy się im z drugiej strony, mianowicie z czysto ekonomicznego poglądu na kulturę krajową.

Na większym, kilkunasto morgowym obszarze gruntu, włościanin jest niejako zmuszony zachować pewien rotacyjny porządek i stosunkowo do dziejących go warunków, zwyczajów lub potrzeb, mając większe siły — obrabia ziemię porządnie, stosownie do pory, stara się o lepszy produkt, część zboże lepiej a wreszcie i sprzedaje zbywające w korzystniejszej chwili, gdy przeciwnie posiadacz mniej np. 3 morgowej przestrzeni jest zniewolony zasiewać zawsze bez względu na to co mu jest potrzebne.

Najpierwszemi więc potrzebami do codziennego życia jest u włościanina: kartofle, kapusta, cośkolwiek jarzyn, pastwisko dla krowy a reszta oziminy, której niema gdzie siać tyle, aby mieć chleb w domu, lecz aby krowę wyżywić i dlatego podzieliwszy raz posiadane 2 morgi na części, na jakie mu okoliczności zezwalają, idzie obranym porządkiem niezmiennie, gdyż kapustę musi sadzić co roku tam, gdzie ona się urodzić może, nie mając na tyle nawozu, aby co roku dostateczną część (co najmniej 1/4) nawiózł, sadzi ziemniaki w ziemiaczysku itp., przezco niema w pierwszej linii dla siebie należytego plonu, ogół cierpi na niewyzyskaniu ziemi, a kultura krajowa zamiast postępować, gubi się w przewrotnym i nieporządnym prowadzeniu gospodarki. Tylko więc rychłe powstrzymanie dzielenia gruntów z postanowieniem pewnego minimum, może spowodować zwrot ku lepszemu.

Wracając do zbiorów tegorocznych i ozimin, tak jedne jak drugie niekorzystnie się nam przedstawiają, zbiory prócz żyta niedobre a pszenica prawie zupełnie chybiła, oziminy zaś skutkiem wczesnych przymrozków i posuchy niepowschodziły, przyczem chwasty przygłuszyły zboża. Zresztą okolica nasza z bardzo małemi wyjątkami, nie grzeszy racjonalnym prowadzeniem gospodarstwa, i oprócz podziałów na morgi, prawdziwej rotacji większi posiadacze nie znają.

— **Korzystny interes.** Pewien rzeźnik w Berlinie ogłasza, że kto kupi u niego kiszkę za 5 groszy, ten otrzyma w dodatku akcję Towarzystwa publicznych powozów w Poczdamie, wartości 100 talarów wraz z kuponami, podpisami dyrektorów i Rady zawiadowczej i już ostęplowaną stęplem skarbowym, który kosztował 1/4 talara. Cały bowiem zapas akcyj owego przedsiębiorstwa dostał się wspomnionemu rzeźnikowi na wagę starego papieru i służy do zawijania jego wyrobów.

— **Po ternie.** Karol Manik zajmujący się wywabianiem plam, zamieszkały w Gaudenzdorf, wygrawszy na loterji linckiej terno na numera 10, 50, 84, w sumie 732 złr. za postawione 20 ct. tak się ucieszył niespodziewanem szczęściem, że w gronie pięciorga dzieci gdy go wieść o tem doszła, w jednej chwili skończył na apopleksję.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 23. lisopada 1877 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 37 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 92 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 5 zł. 90 c.; owsa 100 kilogramów 5 zł. 87 c.; hreczki 100 kilogrm. 5 zł. 63 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 30 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 17 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów 6 zł. 18 c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 10 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 93 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 41 c. — Drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 90 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 23. listopada 1877.

Telegramy innych pism.

Zemuń d. 24. listopada. Osobny pełnomocnik Kowanów wypłacił wczoraj serbskiemu rządowi czwartą ratę moskiewskich subsydjów, w kwocie dwóch milionów rubli. Ks. Milan udaje się d. 1. grudnia do armii. Sądzą, że tego dnia wyjdzie manifest wojenny i rozpocznie się serbska wojna. *(Morgenpost.)*

Belgrad d 24. listopada. Brygady obydwu klas wymaszerowały dzisiaj z Rodnika na granicę. Dzisiaj mobilizuje się artylerja belgradzka, a jutro pociągi. Słychać, że Moskwa oświadczyć miała, że Serbia otrzyma tyle tureckiego terytorjum, ile go faktycznie zajmie. *(Dt. Ztg.)*

Bukareszt d. 24. listopada. Po upadku Plewny ma się rumuńska armia cofnąć za Dunaj, i udać się do Dobruczy, którą zajmować będzie aż do zawarcia pokoju. *(Dt. Ztg.)*

Smyrna dnia 23. listopada. Naczelnik Kurdów Dżeladin polecił oznajmić w Erzerum, że jest gotów pod pewnemi warunkami dostawić Porcie korpus 8000 jazdy. Pułkownik Mehemet bej otrzymał polecenie umowę zawrzeć a zarazem i dowództwo jemu ofiarować. *(Fremdenblatt.)*

Ministerjum wojny posłało do Trebizondy 8000 karabinów Peabody i 4000 Remingtona dla uzbrojenia ludności baszaliku. *(Frmdblt.)*

Raguza dnia 23. listopada. Oblężenie Antywari przewleka się, a że Czarnogórcy nie mają dział oblężniczych, postanowił książę miasto głodem i niedostatkiem wody do poddania się zniewolić. W tym celu nakazał wodociąg zburzyć.

Poradim d. 23. listopada. Rumuńska kolumna, która uciekającą z Rahowy załogę turecką ścigała, zabrała koło Łom-Palanki 150 tureckich wozów amunicyjnych i licznego jeńca.

Tryest d. 23. listopada. Rada ministrów w Konstantynopolu zajmuje się gorliwie sprawą zaprowiantowania stolicy. Wielki wezyr zawezwał jenerał-gubernatorów prowincyj, żeby rząd w tym celu wspierali. Seraskierat rozporządził, że w razie wysłania załogi na teatr wojny, straż pałacu cesarskiego tylko wojsku regularnemu, a nie gwardji narodowej powierzoną zostanie. We wnętrzu pałacu odbywa straż jedna część służby cesarskiej. *(Tgblt.)*

Paryż d. 29. listopada. *Memorial Diplom.* twierdzi, że klęski w Armenii doznane, nie zmienią postępowania Porty, i że sułtan zawarłby pokój tylko na podstawie niezawisłości i nietykalności Turcji.

Papież zamierza mianować nowych kardynałów, aby w kardynalskiem kollegium przywrócić równowagę między włoskimi i zagranicznymi kardynałami.

Bukareszt d. 24. listopada. W kołach militarnych opowiadają, że Osman basza udawał się do w. ks. Mikołaja w celu ułożenia warunków kapitulacji i oświadczył, że zaraz gotów kapitulować, pod warunkiem wszakże, aby armia rumuńska cofnęła się z pod Plewny. Rokowania Osman poprowadzi z którymbądź z jenerałów moskiewskich, a nigdy z ks. Karolem, i oświadczył podobno, że do ostatniej kropli krwi walczyć będzie, jeżeli na wymieniony powyżej warunek Moskale się nie zgodzą. Natomiast w. ks. Mikołaj nie może się zgodzić na ten warunek, gdyż toby tylko podniosło muzułmańską dumę. i ubliżyło Rumunom; zresztą Rumuni żądają koniecznie, aby Osman szpadę swą oddał w ręce ks. Karola. *(Tagblatt.)*

(Wszystkie te wiadomości blizkiej kapitulacji Osmana rozsiewane są przez Moskali raz dla podniesienia ducha w armii, powtóre dla poprawienia kursu waluty moskiewskich banknotów, po trzecie wreszcie dla wywarcia presji na Portę. Moskwa korzysta z tego, że nikt do Plewny dostępu niema i przeto sprawdzić nie może, jak daleko sięgają jej kłamstwa. Dopóki więc urzędowo nie doniesie, że Plewna kapitulowała, dopóty wszystkim tym pogłoskom wiary dawać nie będziemy. Notujemy zaś jedynie z obowiązku kronikarskiego; p. r. *G. N.*)

Bukareszt d. 24. listopada. Układy o kapitulację Plewny, które moskiewska główna kwatera z Osmanem baszą rozpoczęła, doszły już dość daleko. Główną trudność stanowi żądanie Osmana baszy, aby nizamy po złożeniu broni pod tym warunkiem wypuszczeni zostali, że w w obecnej wojnie nie chwycą za broń przeciw moskiewskiej armii. Moskale chcą tylko oficerów Osmana baszy wypuścić, aby tym sposobem okazać uszanowanie dla ich waleczności jakiej pod Plewną dali dowody. *(Tagblatt.)*

Bukareszt dnia 24. listopada. Na cześć zdobycia Karsu urządził Skobielew dnia 19. na forpocztach Zielonego wzgórza olbrzymi transparent z napisami: „Kars zdobyty, 10.000 Turków jeńcem wziętych, niech żyje car". Turcy zaczęli strzelać i na szmatki rozdarli transparent. *(Tagblatt).*

Londyn d. 24. listopada. Gladstone miał wczoraj w Hawarden odczyt o kwestji wschodniej. Powtórzywszy stare oskarzenie Turcji, oświadczył co do zachowania się Anglii, że dopóki rząd będzie warunkowo neutralnym, dopóty też i liberalne stronnictwo będzie warunkowo spokojnem. Żałując błędów, które pozwoliły Moskwie wzróść do dzisiejszej potęgi, wyraża swą ufność w honor cara i ludzkość Moskali. Gdyby Moskwa nadużyła swej potęgi, to świat będzie dość silnym, aby zapobiedz nieszczęściom, jakie z tego wynikną; jeżeli zaś Moskwa dotrzyma swych przyrzeczeń, to przysłuży się ludzkości w sposób nigdy niezapomniany. *(Presse.)*

Tyflis d. 23. listopada. 6.000 Guryjców i Kabuletów, którzy dawniej islam przyjęli, nawrócili się do prawosławia. Gruzyjscy książęta Takogericze, Dadjan, Gurieli itd., prowadzą silną w tym duchu propagandę. *(Presse.)*

Syra dnia 24. listopada. Z Konstantynopola donoszą, jakoby Abdul Hamid oświadczyć miał, że pod żadnym warunkiem nie zażąda pośrednictwa żadnego neutralnego mocarstwa. Jeżeli się przekona, że wojny dalej prowadzić nie może, wtedy sam zgłosi się do cara o zawarcie pokoju. *(Frmdblt).*

Konstantynopol dnia 24. listopada. Kilka tureckich wojennych okrętów będzie ciągle stało w porcie Trebizondy. Temi dniami przysłano do tego miasta wielką ilość rannych z Batum. Hobart basza znowu przybył pod Sulinę. *(Frmdblt.).*

Belgrad d. 24. listopada. Z powodu groźnych ruchów Mehemeta Alego i skupiania się czerkieskich band na granicy Timoku rozkazano przyspieszyć wojenne przygotowania. Codziennie spodziewają się rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków. Ludność sądzi, że Serbia równocześnie granicę przekroczy i wojnę wypowie. Usposobienie ludności nie jest wcale wojennem; nie wierzą także pogłoskom przez rząd szerzonym, jakoby Turcja groziła Serbii. *(Frmdbl.)*

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Petersburg 25. listopada [urzędowe]. Z 24. b. m. donoszą: Dwa bataliony tureckie z konnicą, gdy uderzyły wczoraj na Tetewen, zostały po sześciogodzinnej walce całkiem odparte, poniosłszy znaczne straty. Z naszej strony jest 2 zabitych a 1 ranny!

Wczoraj po dwudniowej walce przeciw przyrodzie i nieprzyjacielowi zajęły nasze wojska trudny przystęp mającą i mocno obwarowaną turecką pozycję pod wsią Prawaz, między Orhanie a Etropolem. Nieprzyjaciel mając około 10 batalionów uciekł w zupełnym nieporządku. Rodzaj terenu, ciemność nocy i znużenie przeszkodziły w ściganiu go. Nasze straty nie są dokładnie wiadome, lecz nie są wielkie.

Rzym 25. listopada. Papież ciągle jest bardzo słaby.

Konstantynopol 25. listopada. Podług urzędowego komunikatu będą chrześcianie tak jak i muzułmanie przyjmowani do gwardji obywatelskiej. Korpus armii rezerwowej z 150.000 ludzi właśnie się organizuje.

Konstantynopol 25. listopada. Organizujący się korpus rezerwy z 150.000 ludzi obejmie i część gwardji obywatelskiej. Przeznaczony jest do czuwania nad bezpieczeństwem kraju, podczas gdy armia regularna znajduje się na teatrze wojny. Gwardja obywatelska Adrjanopola i Konstantynopola, chrześcianie i muzułmanie, będą bronić obwarowań obu tych miast.

Krąży wieść, iż Osman basza forsując linię osaczenia, wykonał wypad w kierunku ku Rahowej.

Telegramy z Razgradu i Szipki nie donoszą o niczem ważniejszem.

W Stambule panuje wielkie niezadowolenie. Rząd jeszcze nie ogłosił wiadomości otwartej i stanowczej o upadku Karsu. Muktara baszę zawiadomił dowódzca moskiewski z Dewe-Bojun o upadku Karsu.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Paryż d 26. listopada. Poruszono ponownie rozwiązanie Izby. „Republique Française" żąda gwałtownie ustąpienia ministerstwa i obstaje przy zwołaniu kongresu (t. j. połączenia obu Izb w jedno zgromadzenie). Dzienniki donoszą, iż ponownie jest mowa, iż rząd od senatu żądać będzie, aby się otwarcie oświadczył za ministerstwem.

Paryż dnia 25. listopada. „Moniteur" pisze: „Na wczorajszej recepcji w pałacu elizejskim Mac-Mahon powtórnie oświadczał się za powotem do polityki oporu. Tak samo i na odbytej dziś rano radzie ministrów postanowiono, aby ministrowie zajmowali swe miejsca i nadal w Izbie deputowanych i w senacie. Sądzę iż jest możliwe skłonić senat do oświadczenia się o konstytucyjności rezolucji Izby, uważanej przez rząd za nielegalną. Mówią iż na jutrzejszem posiedzeniu Izby prawica zaproponuje, aby bez interwencji ministerstwa badać i uchwalać budżet!

Petersburg d. 26. listopada. Urzędowo donoszą z Bogotu d. 25. b. m. Kolumny ks. Aleksandra Oldenburgskiego i fligeladjutanta, pułkownika Lubowidzkiego pod wodzą jenerała Daudeville zajęły wczoraj wieczór warowne miasto Etropol. Turcy uciekali w wielkim nieładzie, ścigani przez dragonów. Straty moskiewskie są bardzo nieznaczne. Wojsko moskiewskie musiało pokonywać niesłychane trudności w tej górzystej okolicy. Nie starczy słów na pochwały dla tego wojska.

Konstantynopol dnia 25 listopada wieczór. Należy jeszcze czekać na stwierdzenie pogłoski o wycieczce Osmana baszy. Rozchodzą się wieści sprzeczne, a urzędowo nic nie ogłoszono. („Corresp. Bur.").

Wiedeń dnia 26. listopada. Według depeszy „Morningpost" armia Mehemeta Alego liczy 45.000 ludzi i wyruszyła już dla dania odsieczy Plewnie. Oddział riński otrzymuje znaczne posiłki; Moskale przygotowują się do operacji przeciw Batum.

Londyn dnia 26. listopada. *Reuter Office* donosi z Konstantynopola, iż dano Layardowi instrukcję, aby w sprawie mediacji nie robić żadnego pierwszego kroku, lecz czekać aż mediacja formalnie zostanie zaproponowaną.

Budapeszt dnia 26. listopada. Izba niższa obradowała nad projektem ustawy karnej i oświadczyła się za zniesieniem kary śmierci przez szubienicę a za zaprowadzeniem gilotyny.

Wiedeń 24. listopada.

	płacą zł.	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 65	63 80
" w srebr. 5 "	67 15	67 30
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	302 50	305 50
1839 1/5 losu " "	302 50	303 50
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 —	109 50
1860 " 500 " " 5 "	112 60	112 90
1860 " 100 " "	121 50	122 —
1864 " 100 " "	140 25	140 75
Renta złota 4 prct.	74 65	74 80
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	138 50	140 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	82 —	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 60	99 —
Węgierska poż. po 100 złr.	80 30	80 70
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	15 10	15 30
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 25	92 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	88 75	89 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	209 4	209 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	186 —	186 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	745 —	755 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	812 —	815 —
Unionbank po 100 złr.	61 50	62 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	96 50	97 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	70 —	70 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	30 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	112 50	113 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	161 —	161 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1950 —	1955 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	129 —	130 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	245 —	245 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 75	122 25
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	107 75	108 25
" lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 50	117 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	— —	— —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	260 50	261 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	78 —	78 50
Tramway wied. po 200 złr.	100 —	150 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	95 25	95 75
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 —	109 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 —	109 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 50	105 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
" " " " 5 pr. w. a.	— —	— —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81 75	82 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 —	89 50
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	97 55	97 70
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 80	69 20
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr.ebr. w. a.	67 40	67 70
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	93 —
" em. 1862 5 prct.	92	93 —
" em. 1870 5 "	80 —	81 —
" em. 1872 5 "	84 50	85 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
" " 5 " w. a.	98 —	— —
" " 5 " srebr.	106 25	106 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 75	101 —
" II. em. 5 prct.	99 50	99 90
" III. em. 1871 300	97 —	97 25
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 25
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	67 25	67 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	63 50	63 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	76 50	77 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 75	75 25
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 25	74 75
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	64 —	64 30
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	164 50	165 —
Klary po 40 złr. m. k.	28 50	28 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	27 —	27 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	40 —	40 5
St. Genois po 40 złr. m. k.	30 —	31 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 75	28 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 85	58 —
Frankfurt 100 mark	57 85	58 —
Hamburg 100 mark	57 85	58 —
Londyn 100 funt. szterl.	118 50	119 10
Paryż 100 franków	47 4?	47 45

Lwów, z Izby handlowej, 27. listopada.

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	243 75	246 50
" Lwow-Czern. Jassy	120 50	122 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	243 —
" kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 10	84 90
" " " 4 pr. w. a.	78 25	79 —
" " " 5 pr. okres.	84 10	84 90
Banku hip. gal. 6 pr.	89 15	90 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 75	86 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
" " Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
Dukat cesarski	5 58	5 66
Napoleondor	9 47	9 56
Półimperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 Marek niemieckich	58 30	59 30
Srebro	105 30	107 30
Kupony w srebrze	105 —	107 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIE

Wiedeń d. 26. listopada.

godzina 10. minut 49 przed południem.

Akcje kred.	209.40.	Anglo-austr.	88 50
Kolei Kar. Lud.	245.—.	Kolej połud.	78.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.51 1/2

Usposobienie silne.

Berlin d. 24. listopada. **Russ.** Bankn. 203.25. Credit. Act. 356.—. Lombarden 132.—. Galizier 104.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 14.75. Oesterr.-Banknoten 170.40. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	84 25	84 75
4% " po	78 25	79 —

Lwów d. 26. listopada 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Wyszło

Nadzwyczaj

tanie wydanie

wszystkich kompozycyj

Frydryka Chopina

w 6 tomach

i jest do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Cena egzemplarza broszurowanego **13 zł. 40 ct.** za egzemplarz oprawny w płótno angielskie w 3 tomach **16 złr. 70 ct.** 3999 3-13

Wiadomość dla przyjeżdżających.

Pod „Trzema Koronami", ulica Trybunalska nr. 10, są **pokoje umeblowane** różnej wielkości na dłuższy lub krótszy czas do wynajęcia. Bliższa wiadomość tylko u właścicielki. W tym samym domu, dla większej jeszcze dogodności lokatorów otwiera od d. 1. grudnia b. r. traktjernię pan **Ludwik Stadtmüller.** Firma ta znana jest oddawna tak ze swej rzetelności, jakoteż z doskonałych niefałszowanych napojów, a obsługiwać będzie wyśmienitą kuchnią, porządkiem, elegancją i dobrą usługą. 4017 2-3

Za gotową zapłatę

kupuje się

5.000 cetnarów wiedeń.

PRZĘDZIWA

konopnego i lnianego w dobrej jakości, w miesięcznych dostawach około 100 cetn. Oferty z odpowiednią próbką i z podaniem najniższej ceny za cetnar wied. z dostawą do którejkolwiek stacji kolejowej, mają być przysłane pod adresem: **Maschinen-Seilwaaren-Fabrik w Turnau** (Czechy.) 3981 3-3

Grunta pod budowę

950 kw. sążni na **Nowym Świecie**, blisko dworca kolei, zaraz do sprzedania.

Wiadomość bliższa u adwokata dr. Władysława Balko, Sykstuska 46.

Lwów 1?. listopada 1877.

3984 1-?

4 goldene Medaillen. **4 Ehren-Diplome.**

Liebig's Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette einen jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Skład hurtowny u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia u Jakoba Reiners i u O. T. Wincklera we Lwowie dalej u Karola Lauer w Nowym Targu. 1091-124

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 7.

służyć może:

Zdolna nad zwyczaj **nauczycielka,** która w kilku miesiącach podejmuje się zupełnego wykończenia edukacyi panienek w przedmiotach ogólnej wiedzy ludzkiej. Wykład polski, niemiecki lub francuski.

Boną, rodowitą angielką, posiadającą doskonale język niemiecki. Młoda panienka, córka zacnych rodziców.

Pannę służącą, bardzo w tym zawodzie uzdolnioną szczególnie w krawieczyźnie.

Pasiecznikiem, wprawionym do sporządzania ulów systemu Dzierzona za bardzo miernem wynagrodzeniem kawaler.

Boną rodowitą francuską, na pensję najmniej 20 zł miesięcznie

BIURO POSZUKUJE

Kilku NAUCZYCIELEK do języka francuskiego, niemieckiego i muzyki, jednak nie wyżej nad 300 złr. pensji rocznej. Kandydatki raczą się zgłosić jak najrychlej i przedłożyć dowody swego uzdolnienia 4044 1-1

4022 Poszukuje się 2-3

Drzewa lipowego

w kwadrę obitego od 2 metrów długości i wyżej, a najmniej 30 centimetrów grubości na jeden ładunek wozu kolejowego. Cena do najbliższej stacji kolejowej, franco, do Redakcji „Gazety Narodowej" pod **K. B.**

Chustki zimowe

w najlepszych gatunkach,

poleca najtaniej

Karol Gruchol

handel płócien

we Lwowie, Rynek l. 35.

Hymalaya chustki duże od 12 do 20 złr.

Flanelowe chustki duże od złr. 6, 7, 8 i 10 zł.

Flanelowe chustki mniejsze złr. 2.50.

Chustki włóczkowe czarne, białe, niebieskie, mniejsze złr. 1.50 2.?0, wielkie złr. 3 i 4.

Kapuzy włóczkowe bez jedwabiu zł. 2.?0, jedwabiem przerabiane satyną podszyte zł. 3 i 4 złr., jedwabiem podszyty złr. 5, 6 i 8 zł. 4012 3 6

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam za pobraniem. Nieodpowiadający towar odbiorę napowrót.

Karol Gruchol.

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębach, gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach

W pakietach po 70 ct. i 40 ct.

We Lwowie do nabcia w apt. **Zygm. Ruckera,** pod „srebrnym orłem". 3483 4-8

Ces. król. wyłącznie austr. i król. węg. uprz

Kwintesencja z korzenia łopuchowego

tudzież

Esencja z korzenia łopuchowego.



Jedynie prawdziwą i czysto przyrządzoną pozwalam sobie Wysokiej szlachcie i P. T. Publiczności do użycia polecić, zwłaszcza że przez udzielenie jej patentu stwierdzono jej prawdziwość i nieszkodliwość. Obie te esencje są dotąd jedynemi środkami na porost świeżych włosów na głowie i brodzie, tudzież do bujniejszego tychże porostu, które to skutki zawdzięczam moim mnogim i szczęśliwym badaniom chemicznym w tym kierunku. Do równoczesnego użycia z powyższemi esencjami polecam również jedynie przezemnie wyrabianą

Pomadę i olejek z kory chinowej.

która działa na szybszy porost, udziela im pięknego połysku, niszczy łupież i zapobiega tworzeniu się tychże.

Ceny:

	zł. ct.
flakon kwintesencji z korzenia łopucha	1 —
flakon esencji	— 50
wielki słoik pomady chinowej	1 50
mniejszy „ „	1 —
flakon olejku chinowego	1 —
sztuka kosmetyku chinowego	— 50
flakon wielki (prawdziwej wody)	— 80
mniejszy (kolońskiej)	— 40

Orientalny ekstrakt różanego mleka.

Cena 1 zł. w. a.,

środek konserwujący czystość i piękność cery, usuwa wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. — Do szybkiego działania polecam użycie mydła z mleka różanego, sztuka 30 ct.

Hair Milkon

mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powraca naturalną barwę; skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiające skutki. Cena flak. zł. 2.50.

Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie **w składzie głównym i wysyłkowym**

J. Paternos we Wiedniu,

I Bezirk Spiegelgasse Nr. 8. we Wiedniu.

Filia składu we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincję policza się za opakowanie 10 ct. Zamówienia z prowincji załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. 3526 17-20

Apteka w Kocmaniu

poszukuje 4040 1-2

praktykanta

obznajomionego już z początkami w tym zawodzie lub młodego asystenta.

Z powodu losowania dzieł sztuki, które się odbędzie d. 30. grudnia b. r. uprasza się Szan. pp. ajentów **Lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** ażeby raczyli posuieszyć z przesłaniem na leżytości za sprzedane akcje, dołączając do tego dokładny spis akcjonarjuszów i niesprzedane akcje najdalej do d. 24. grudnia, gdyż w przeciwnym razie akcje te **z losowania wykluczone zostaną.** Wykluczenie to z losowania nie uwalnia według § 7. statutu Towarzystwa od zapłacenia za niezwrócone akcje. Należytość przyjmuje kancelarja Towarzystwa, znajdująca się przy ulicy Wałowej pod l. 29, II. piętro, otwarta od godziny 3ej do 7ej po południu. 4031 3-3

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Przy Kasie Oszczędności w Rzeszowie

opróżnioną będzie z końcem grudnia b. r. prowizoryczna posada adjunkta dla czynności rachunkowych i kasowych z roczną płacą 500 złr. Stabilizacja tej posady nastąpi już po sześciu miesiącach zadawalniającej służby. Stabilizowany na tej posadzie urzędnik otrzyma tytułem rocznej płacy 600 złr. Podania o tę posadę wniesione być mają do dyrekcji Kasy Oszczędności do d. 10. grudnia r. b. Kompetujący o tę posadę winien udowodnić swój wiek przynależność, nienaganną przeszłość, studja, jakie posiada swe dotychczasowe zajęcie, tudzież znajomość rachunkowości. Znajomość także kasowości będzie pożądaną.

Dyrekcja Kasy Oszczędności.

Rzeszów 7. listopada 1877. 3997 ?-2

Dzierżawa.

W państwie KUTKORSKIEM jest folwarek do wydzierżawienia z dniem 1. lipca 1878. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd poczta Krasne. 3974 5-12

Pierwszy i najlepiej polecony wiedeński

Zakład guwernantek Mrs. Emilji Reisner,

założony 1850 r.

dawniej przy Praterstrasse, teraz tylko

we Wiedniu Brandstätte Nr. I.

róg placu Stefana,

poleca najlepsze guwernantki, towarzyszki, nauczyciele, nauczycielki, bony klucznice. 3495 2-8

Do łaskawego uwzględnienia

ZAKŁAD

Mrs. Emilji Reisner

znajduje się nie przy Praterstrasse, lecz **Brandstätte Nr. 1.**

Ecke des Stefansplatzes

we WIEDNIU.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

otrzymuje codziennie i rozsela najstaranniej koszami i w dowolnej ilości

najtańszy handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolaschа. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 3755 7-11

POMIESZKANIE,

sześć pokoi z kuchnią, strychem, spiżarnią i piwnicą do najęcia zaraz ul. Krasickich Nr. 14. 3976 5 6

Dzierżawa

dóbr Horodnice i Peredywanie

w powiecie horodeńskim, obejmujący do 700 morgów ornej ziemi, również dwa folwarki w państwie Dupliska około 300 morgów ornej ziemi, każdy folwark od wiosny r. 1878 są do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela w Dupliskach, poczta tamże 3993 3-3

Zapowiedz.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że:

1. kupiec Zallel Wolf Rappaport, zamieszkały w Frankfurcie nad Menem syn dozorcy rzeźni Chaima Rappaporta i tegoż małżonki ślubnej Elki Taube, urodzonej Kurzer, oboje umarli we Lwowie,

2. i handlarka Debora Markowsky, zamieszkała w Frankfurcie nad Menem, córka zmarłego w Puchowicach handlarza bydła Benjamina Markowsky i tegoż w Moguncji zamieszkałej żony ślubnej Beli, urodzonej Oppenheim, życzą sobie zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi ma być podane do wiadomości w gminach w Frankfurcie nad Menem, Moguncji, Lipsku i Lwowie. 1620 1-1

Frankfurt nad Menem 10. listopada.

Der Standesbeamte

Dr. Auerbach.

Teraz wyszedł

inżyniera JAHNA

austr. Kalendarz dla gorzelników

ze wszystkiemi, dla praktycznego użytku potrzebnemi tabelami, zestawieniami i pomocniczemi wskazówkami.

Zawiera już nową ustawę o opodatkowaniu gorzeln i dotyczące praktyczne rady.

Cena 1 zł. 50 ct.

Do nabycia w **Administracji der „Oesterreichischen Brennereizeitung", Prag, Stefansgasse 30.** 3497 2-2

1877



Zupełnie świeży transport

HERBATY Chińsko-rosyjskiej otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.60, pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—

pół „ „ Souchoug „ 2.—, pół „ „ najprzed. „ 4.—

pół „ „ Souchoug prz. „ 3.—, pół „ „ karaw. 5, 6 i 8.—

pół „ „ najpr. „ 4.—, pół „ „ żółtej zł. 6.—

pół „ „ Pecco „ 2.50

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.

Ośmioletni stary RUM bremski

butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.

pół „ —75 pół „ 1.—

„ ćwierć „ —40 „ ćwierć „ —50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie nie się nie liczy!

3661 1-?

1877 1877

Do pp. właścicieli i dzierżawców gorzelń!

Nie trzeba suszarń! Postęp czasu i doświadczenie przekonało, że suszenie słodu w gorzelniach już niepotrzebne, a właściciel gorzelni unika kosztów znacznych, jako to: robocizny, marnowania opału, opłacania młynow i t. p., gdy takowy zastąpić można zielonym słodem, tak do zacierów, jakoteż na wyrób sztucznych drożdży z dobrym skutkiem. Zyskuje się bowiem przy wyrobie gorzałki na zielonym słodzie tak na dobroci słodu, jakoteż zmniejszeniu onegoż; ponieważ suszeniem niszczymy **dyastaz**, niezbędnie potrzebny do przemiany krochmalu w cukier (dlatego słód suchy jest słodszy od zielonego). Powinni przeto prowadzić całą fabrykację li tylko na zielonym słodzie — słód zielony ma jeszcze i tę korzyść, jak doświadczenie przekonało, że 6 funtów słodu zielonego daje utwora cukrowego co 5 funtów słodu suchego, na samem zbożu oszczędza się 30 proc. użyciem zielonego słodu. Wielce zasłużony mąż dla dobra kraju dr. Rudolf Grünsberg, który niezmordowanie ku podniesieniu gorzelnictwa pracuje, poruszał tę kwestję o zielonym słodzie, i robienia sztucznych drożdży z onegoż, czyli hołowicy jednak mała liczba gorzelń dotychczas korzysta z tej przyczyny. Że pp. właściciele i przedsiębiorcy gorzelń po większej części trzymają gorzelników żydów, a ci swoim wschodnim zwyczajem wyrugowali katolików z gorzelń, i fałszywem prowadzeniem gorzelni zadawalniają właścicieli, i dlatego po większej części pp. kierownicy gorzelń trzymają się starych tradycyj. Mnie zaś udało się zwalczyć przeszkody, i po dwuletniem prowadzeniu całego procesu ferem na zielonym słodzie, przyszedłem nareszcie do sposobu zacierania **hołowicy** (czyli sztucznych drożdży) z zielonego słodu, która w każdej gorzelni zaprowadzoną być powinna, a rachunki wykażą w tym roku, gdzie jest mało jęczmienia na słód, bo przy samym zielonym słodzie można zmniejszyć stosowną ilość słodu dziennie, stosownie do wielkości gorzelń, jak tego są dowody w gorzelni Myszkowskiej, gdzie przed dwoma laty szło do 30 korcy kartofli 6 korcy zboża dziennie. Teraz zaś przy wyrobie czysto zielonym słodem, zmniejszono blisko 3 korcy dziennie, a ten sam wydatek spirytusu otrzymuje się, a kosztowna suszarnia stoi bez użytku. Pp. właściciele i dzierżawcy gorzelń, którzyby sobie życzyli prowadzić cały ten ferment w swych gorzelniach na zielonym słodzie, raczą się łaskawie zgłosić do podpisanego listownie, a na żądanie za porozumieniem i miernem wynagrodzeniem posyłam dokładną informacją i doświadczoną (która w niczem nie zawiedzie i nie wymaga żadnej zmiany) robienia sztucznych drożdży, czyli hołowicy z zielonego słodu, a w pierwszych dniach cel osiągnięty zostanie.

Witold Michał Lisieniecki,

były uczeń dr. Günsberga, obecnie samoistny gorzelnik od lat 10ciu na miejscu w **Myszkowie,** ostat. poczta Tłuste, koło Zaleszczyk.

4032 1-1

Realność

w Podborcach,

mila od Lwowa, składająca się z budynków gospodarskich i obszernego domu mieszkalnego i około 28 morgów gruntu ornego i łąk, ciało tabularne stanowiąca, wraz z zasiewami zimowemi jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Interesowani zechcą się zgłosić u właściciela na miejscu lub listownie pod adresem: **Franciszek Wołański** poste restante Winniki. 4.04 3-3

L. 14.131/1877. 4039 1 3

Sprzedaż

drzewa opałowego.

W obrębie państwa Niepołomickiego znajduje się w zapasie 16.000 metrów przestrzennych drzewa sosnowego łupanego II. i 24.000 metrów przestrzennych takiego samego drzewa I. jakości, które w partjach najmniej 4.000 metrów obejmujących z przyznaniem czteromiesięcznego terminu wywozu po cenach od 1 złr. 8 ct. do 1 złr. 40 ct. w. a. sprzedanemi zostaną.

Według życzenia może być dostawa do stacyj kolejowych Podłęże lub Bochnia 18 a względnie 38 kilometrów od Krakowa odległych, za zwrotem kosztów w przybliżeniu 65 cent. w. a. od jednego metra przestrzennego wynoszących uskutecznioną. Oferty należy do Galicyjskiej c. k. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie wnieść.

C. k. Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów d. 20. listopada 1877.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3413 7-?

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagiellońska l 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za **14**-dniowem wypowiedzeniem

$5\frac{1}{2}$ „ „ **30** „ „

6 „ „ **90** „ „

3682 7-?

Wszystkie w obiegu będące $6\frac{1}{2}$ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po $6\frac{1}{2}\%$, tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś **6** procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

Zapałki

woskowe dla chwilowego oświetlenia w różnych ozdobnych kieszonkowej wielkości pudełkach, po **3 ct.**; drewniane

12 ct. zapałki szwedzkie 12 ct. paczkę o 10 pudełkach po

jako jedynie bezpieczne, gdyż tylko w pudełko się zapalają poleca

O. T. Winckler

4 21 we Lwowie. 4-3

Twarde drzewo opałowe

sążeń, 4 metry bez przekładek, z dostawą do domu 16 złr. a. w. poleca

A. Jonas,

4010 3-3 ulica Krakowska.

Medale pamiątkowe

z powodu otwarcia szkoły politechnicznej jakoteż na pamiątkę z wystawy krajowej są do nabycia w zakładzie rytowniczym **N. Sternberga, we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.**

Oraz kopje medalu nagrody z wystawy jako klisze do druku. 4005 3 3

Mannesskraft. **Geschlechts-Krankheiten** **Med. Dr. Bisenz.**

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3683 17-?

Towarzystwo składu towarów

w Mannheim.

Polecamy nasze wielkie i dobrze urządzone lokale na składy na centralnym dworcu towarów, tu, na skład mąki, zboża, innych płodów krajowych itp. pod korzystnemi warunkami. Badeński bank udziela na towary u nas złożone zaliczki według stopy lombardowej. 3621 -6

† Wojna na Wschodzie †

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 3524 11-12

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.10
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na story, żyrandole, podstawki na jaja, wykałaczki do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy — wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

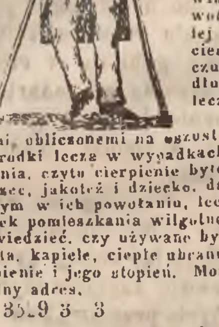
Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatulce 7 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Gościec i reumatyzm

w skutek tych powstałe sparaliżowania i inne wewnętrzne i zewnętrzne od dawna za nieuleczalne uważane słabości.



Cierpiącym wszystkich stopni, którym nigdy się nie śniło, używać na swoje cierpienia to lub owo, i odzyskać znowu drogie zdrowie, pozostała przecież nadzieja do uwolnienia się z ich nędzy, powstałej w skutek **cierpień tak wewnętrznych lub zewnętrznych, czy to w pojedynczych członkach lub w całym organizmie.**

Wynalazca środka Moessingera poniósł nie mało trudów zanim mu się udało, rzez swą nową metodę lecznicza: Chrząstkowatości (osadzenia się) w najuporczywszym stanie znowu rozmiękczyć i przeprowadzić do rozdzielenia się, w skutek czego stawy, a właściwie ścięgna (muskuły) przychodzą do swego położenia pierwotnego, a cyrkulacja krwi odbywać może dalej swą czynność. Dalej te miejsca cierpiące, które były skoszlawione, lub też w skutek cierpień nie mogły się poruszać, tudzież te części, które straciły czucie, nowo w życie wprowadzić i wzmocnić. Najuporczywszy i długotrwały gościec w głowie będzie uspokojony w minucie a wyleczony w przeciągu 3 dni.

Mego środka nie należy przemieniać ze środkami fuszerskiemi, obliczonemi na oszustwo, które niejednego zawiodły. Najlepszym dowodem, że moje środki leczą w wypadkach ostatecznych, jest to, że każdy uczuje skutek zaraz drugiego dnia, czyto cierpienie było większe lub mniejsze. Środki te może używać tak dobrze starzec, jakoteż i dziecko, dalej tak kuracja może być używana, nie przeszkadzając cierpiącym w ich powołaniu, leczac cierpienia powstałe przez przeziębienia, upadnięcie wskutek pomieszkania wilgotnego, zepsucia żołądka, przeciężenia nerwów itp. Nie potrzebuję wiedzieć, czy używane były zwykłe środki lecznicze, a to: łaźnia parowa, tran rybi, nafta, kapiele, ciepłe ubrania lub tympodobne środki, lecz proszę pokrótce opisać mi cierpienie i jego stopień. Można korespondować w języku polskim. Upraszam także o dokładny adres.

35?9 3-3 **L. G. Moessinger, Frankfurt n. M.**

Przed rozpoczęciem mojej kuracji (która wymaga nieznacznej ofiary pieniężnej) mogę pokazać wielką ilość podziękowań od wyleczonych pochodzących, które otrzymałem w ostatnim tygodniu, o autentyczności których poinformować się można u dotyczących.

PROMESY

na całe

losy państwowe z r. 1864 r. 1864

4 złr. i stempel 3584 5-6

Główna wygrana **zł. 200.000** Główna wygrana

Ciągnienie już dnia 1. grudnia

zł. $2\frac{1}{2}$ i stempel. **Promesy na losy węgier.** **Ciągnienie 15. grudnia.** zł. $2\frac{1}{2}$ i stempel.

Główna wygrana zł. 150.000 bez potrąceń.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR"

WIEN, Wollzeile 13. Ch. Cohn. WIEN, Wollzeile 13.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, syfilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA, p. Z. RUCKERA

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem ? ?